4235

Bibl. Jag

4235
11

L III

№ 12

N. Inw. 4235.

Kazania

Xiędza Kanonika Hołowińskiego

nie drukowane

Nauka.

Na Uroczystości Wszystkich Świętych
Miana w Żytomirzu przez W. J. X. Hołowińskiego Kanonika.
1832go roku.

Lund.

Nauka.

Na Uroczystość Wszystkich Świętych.

Radujcie się i weselcie się albowiem zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech. Mat. 5. 12. –

Jezus Chrystus Syn Oyca przedwiecznego, w tym wielkim i szlachetnym celu zesłany był na ziemię, aby szczęście pomiędzy ludźmi rozpostrzenił. Jasno to pokazuią Jego wyborne nauki i przepisy, które ogłasza swoim współżyiącym z cudotworną wymową z wielką gorliwością i gorącem sercem. przez które, do tego tylko iedynie zmierzał, aby ludzie byli mędrzi, spokoynieysi, i szczęśliwsi. Dowodzą mówię nauki i przepisy które miłościwa opatrzność dla naszego zbawienia i dobra w Xięgach Bożych zawarła. Iż samę chęć uszczęśliwienia rodu ludzkiego wyśnica, i cały Zbawiciela żywot, który do naśladowania wystawił, abyśmy iako zwolennicy przez to się mocniej zachęcili do wstępowania w Jego ślady i starali się na wzór Chrystusa zostać świętemi i cnotliwemi. abyśmy używali uciech i pokoiu duszy, iakiego doświadczał nasz Boski nauczyciel i Prawodawca. Ten zamiar dobroczynny zatwierdzaią Jego cierpienia i śmierć, którą poniósł dobrowolnie powodowany tylko miłością ludzi, dla poiednania naszego z Bogiem, iako dzieci nastąpne z Oycem sprawiedliwym i dla odwrócenia drogi do Niebios, którą nam zamykały błędy, występki i zbrodnie. O tem naresżcie przekonywa

Jego Zmartwychwstanie i wniebowstąpienie i zajęcie prawicy niebieskiego Ojca: bo przeto chciał upewnić że wszystkich czeka nieśmiertelność wieczne uciechy i błogo= sławieństwo bez końca, którzy Jego życie naśladują. –
Tak Chrześcianie tym iedynie końcem i celem przyiął Syn Boży na siebie człowieczeństwo, aby dla wszystkich swoich zwolenników przyniósł szczęście w życiu, przy śmierci i w ca= łej wieczności. –
Dzisieysza Ewangelia i teraznieysza uroczystość nie ma= łym tego dowodem. Mowię dzisieysza Ewangelia, gdzie sam Chrystus wykazuje rozliczne rodzaie błogosławieństwa, w których maią mieć udział w tem i przysztem życiu wszyscy wierni zwolennicy i naśladowcy Jego i ubodzy ła= godni cierpliwi chciwi nauki, miłosierni czyści spokojni i prześladowani. Jeszcze naywięcey pr dzisieysza uro= czystość, co przywodzi na pamięć Swiętych i wybranych pańskich, i co każe wierzyć, że oni za swoią doskonałą cnotę i swiątobliwość używaią teraz szczęścia, które wszy= stkie nasze wyobrażenia niezmiernie przechodzi. Już byli szczęśliwi, gdy ieszcze w ciele po tej ziemi pielgrzy= mowali, bo byli zawsze wierni i stali naśladowcy swego Zbawiciela, i swego żywota w cnocie i swiątobliwości do= konali: ale nadewszystko są teraz błogosławieni w niebiesiech, cieszą się bowiem nagrodą, otrzymaną za prawe uczynki.
Dla tego, raduią się i weselą się, iak przepowiedział Jezus ich nauczyciel w dzisieyszej Ewangelii, bo zapłata ich, i szczęśliwość iest obfita w niebiesiech. –

Tak że i nam w dniu dzisieyszym na ich pamiątkę poświę=
conym, potrzeba się cieszyć i weselić nad ich błogosławioną
Dolą, bo nieprzestali być naszemi współ braćmi i przyja=
ciołmi, iak swięty Kościoł naucza. Rownie też nasze uwese=
lenie powinno przypominać ich swiętobliwość i cnotę którę
w ciągu życia wykonywali, a razem usilnie zagrzać do
naśladowania swiętego i pobożnego żywota, dobrych u=
czynków i najpięknieyszych przykładów, których słodka
pamięć została na ziemi, gdzie swoie dnie ciche i niewin=
ne spędzili: abyśmy w ten sposób kiedyś i sami osiągnęli
wiekuiste błogosławieństwo. Wielkie bowiem i niewymow=
nie wielkie czeka nas szczęście w niebiosach. Sądzę przeto że
w dzisieyszey uroczystości najstosowniej będzie wystawić
według możności wielką i niezmierzoną szczęśliwość swię=
tych w niebie. której używaią iako nagrodę za swoj cnotliwy
żywot na ziemi. —
Otyż te niewymowne niebios szczęście wzbudziło nas pobo=
żnego i przykładnego żywota. Udziel tylko Miłościwy
Boże i mocy twej świętej, abym rozum i wolę skłonił do
cnoty wykazaniem wieczney nagrody. Dopomoż i ty kro=
lowo wszystkich swiętych prosiemy Ciebie przez Anielskie
pozdrowienie. —

Wykład.

Niepodobna wystawić szczęśliwości niebieskiej tak dokła=
dnie aby dostatecznie opisać stan błogi świętych i wybra=
nych Pańskich. Szczęście niebieskie przechodzi wszystkie
naywiększe wyobrażenia do jakich tylko ludzie uniesć
się mogą, a zatem iest za granicą naszego poięcia.

Sam najświatlejszy i do trzeciego nieba zachwycony Paweł niemny obraz zostawił tej błogości, tylko że słyszał niewysławione rzeczy, których ludziom mówić nie można. A choćiaż roskosz niebieskich zbadać i objąć w całym świetle niepodobna. i pozwolono iednak sobie tyle przedstawiać ile odkryć może rozum i Pismo Swięte. Oto są dwie pochodnie, za których pomocą choć trochę rozpędzimy grube ciemy okrywaiące szczęśliwość wieczną i poznamy że się zasadza na stanie pozbawionego smutku i boleści, na miłem przeświadczeniu się o swoiej wykonczonej cnocie na ziemi, na zachwycaiącem towarzystwie Aniołów i wszystkich błogosławionych na wiecznem oglądaniu bez pośrednim ziednoczeniu się z Bogiem i zbawcą naszym. i zechcemy rozebrać dla naszego zbudowania i zachęcenia się do cnoty. —

Wielkie i roztliczne cierpienia i kłopoty uciskaią ludzi na ziemi. Utrapienie, niedostatek, bieda, rożne potrzeby, Dolegliwości, i nieoczeksne przygody, codzienne domowe troski i zgryzoty, choroby i boleści, chytre podstępy i zasadzki, krzywdy i prześladowania wszelkiego rodzaiu dręczące zgodze i namiętności duszy, i inne pochopy do cierpienia, stanowią zwykły dolę smiertelników: bo przeznaczone Jarzmo ciężkie, iak Pismo Boże mówi, Synom Adamowym od dnia którego wyszli z Żywota matki swoiej aż do dnia pogrzebu którego się wracaią do matczynego łona ziemi. Każdemu iakąkolwiek bieda doświera i uciska iak długo na ziemi w kruchej z ciała lepiance przebywa.

Jeden mniej a drugi więcej cierpi, iuż podług tego iak albo przezornością uniknie, albo przez własną winę ściągnie na siebie nie dolę i iuż według woli wszystko widzącego Boga, co osądzi za dobre iednego dotknąć a drugiego ochronić. Ale zasługa i wielka zasługa temu zgotowana kto dnie pełne nieszczęść i zmartwień krótkiego ziemskiego żywota przetrwa spokojnie z niezłamaną cierpliwością i z poddaniem się na wolę Bożą. Tam bowiem nastąpi zupełne uwolnienie i wynagradzanie wszystkiego złego i cierpień: tam się odrazu ostadzaią troski i przeciwieństwa przez nieustanne wesele i błogosławieństwo wylane w niezmiernej obfitości. – Tam, iak powiada obiawienie, otrze Bóg naymniejszą łzę z oczu, a śmierci więcej niebędzie, ani smętku, ani krzyku, ani bolęści nie będzie: albowiem pierwsze rzeczy tego ziemskiego życia pominęły. (21.4). Zaiste! Jakże błogi stan dla dusz sprawiedliwych! Jtej to błogosławionej doli zażywaią teraz święci i wybrani Pańscy w niebie. Wiele także musieli wycierpieć nędzy, iak długo żyli na ziemi. I oni także musieli się pasować ze wszelkim niedostatkiem i biedą, ze złemi i skażonemi ludźmi z chceniami i żądzami własnego ciała, i oni musieli przenieść krzywdy i prześladowania, choroby i bolęści i inne przeszkody, pokuszenia ciężkości i niebezpieczeństwa: bo nawet wielu z nich niemogli w pokoiu i cichości dokonać świątobliwego żywota, ale w okrutnych rękach morderców i złoczyńców wyziwali ducha wśród najdotkliwszej męczarni i katuszy. a teraz wolni od wszelkich

cierpień i kazni, teraz odchyją bez smutku i boleści, teraz przebywaią w błogim stanie wesela i pomyślności; J tak się to prawdzą słowa Zbawcy, błogosławieni którzy cier, pią albowiem sami pocieszeni będą. Błogosławieni, którzy znoszą prześladowanie dla sprawiedliwości, bo tamich iest Królestwo Niebieskie. — J do was Chrześcianie można się odezwać z pociechą, do was których niezasłużone cierpienia i kłopoty niespokoią i trapią, którzy smętny i opłakany ciągnie żywot; Pocieszcie się tym błogim stanem waszych uwielbionych braci i przyiaciół. Oni też drogę cierpień przechodzili, i po tej choć nieszczęśliwej iednakże szczęśliwi przy tey tej drodze doszli do zamierzonego kresu nieprzerwanego wesela. Także my niezawsze nędzę dźwigać będziemy. takie nam słońce zbawienia po przetartych burzach zabłyśnie iesli na wzór świętych wszystko cierpliwie zniesiemy niezłomnym sercem, połączymy się także my w tych świętych przybytkach szczęścia, gdzie poszpność nasza według upewnienia miłośnika ludzi będzie odięta i zamieni się w radość. Ja 16 20. bo kto z Chrystusem i Jego naśladowcami cierpi, ten z niemi razem uwielmożniony będzie. (Rz 8, 17.) Otoż ich wojna część błogości której swięci używaią w Niebie. Ale daleko iest większa szczęśliwość zależąca na tem, że się pocieszać mogą przeswiadczeniem swej wykończonej swiątobliwości. Jak bowiem uwolnienie od cierpień i kłopotów mieć człowiekowi zapewnić szczęście, kiedy dobre sumienne przekonanie o własnej cnocie nie mieszka w sercu Jego? a sama tylko czystość sumienia podnosi wszelkie inne wesela

których człowiek zażywa! Osądźcie sami, czyjaż dusza nie napełnia się radością, kiedy przy schyłku dnia lub roku możemy się poszczycić choć jednym iakim nadobnym uczynkiem. Któż się nie sądzi uszczęśliwionym kiedy wchodząc do duszy swoiej tem pociesza i uspokoia że się mężnie i upornie stawił pochopom lubości, pychy, zawiści i zemsty, że biedną i nieszczęśliwą rodzinę z upadku i nędzy wydobył, że się do utrzymania i wychowania pełnego nadziei sieroty cośkolwiek przyłożył, że niewinność i nieświadomość z rąk zwodziciela wyrwał, że uciśnionego i ukrzywdzonego poddźwignął, lub iakie inne wspaniałomyślne dzieło dla dobra braci uczynił. — Zaprawdę radość prawego sumienia, iest wyższa nad wszystkie przyiemności iakie tylko dostarczyć mogą zdrowie bogactwo znaczenie i wszelkie dobro ziemskie. —

I wystawcie sobie wielką i niepojętą radość świętych, których żywot iest nieprzerwanem łańcuchem pobożnych i cnotliwych uczynków — Wystawcie sobie, co oni czuć muszą, kiedy im stanie w pamięci cały przeciąg świętej i dobroczynnej swoiej pielgrzymki na ziemi. Jak zapewne niezmierna przejmuie radość Apostołów, gdy sobie wspomną, że się wiele przyłożyli do oświecenia i uszczęśliwienia rodu ludzkiego przez swoie niezmordowane opowiadania i nauki, nieustraszoną męstwem gorliwość i niewymowne prace przez zwalczenie przeszkód i ciężkości które z urzędem opowiadacza związane były. Jak niemałe wesela napełnia męczenników, kiedy pomyślą że mnóstwo ponieśli prześladowań, i męczarni z miłości Boga, i zbawcy swoiego i z gorliwości o prawdę Chrze-

sciańskiej

Chrześciańskiej wiary, której swiadectwo z niezachwianą mocą i stałością, cierpliwie i spokojnie przypieczętowali swoią własną i doczesnym życiem. Co za wielka radość udziela się wszystkim wybranym Pańskim, kiedy odnowią w pamięci, te uczynki, i wzorowe przykłady które zostawili. kiedy wspomną iak wiele złego zakamowali a dobrego rozpłeniti. Teraz mogą zawołać pełni doświadczenia z mądrym Jobem – "Nie mówiły wargi nasze nieprawości, a język nasz nie powiadał zdrady, póki nam stałe i życia, nieodstąpiliśmy od niewinności naszej, sprawiedliwości naszej, trzymaliśmy i nieopuściliśmy i niezawstydziło się serce nasze pókiśmy żyli. Teraz słusznie wolno im zawołać z Pawłem Swiętym. którzy się poszczycić z przeświadczenia o dobrem sumieniu naszem, byśmy się pilnie ubiegali za niem w każdej chwili nieskazitelnej i sprawiedliwej pielgrzymki naszej. Ale teraz osiągnęli nagrody trudów owoce swych starań, tryumf swego zwycięztwa świątobliwości i czynią swoią zupełną szczęśliwość i błogosławieństwo że uciążliwą podróż ziemskiego żywota dokonali. –

O gdybyśmy chodzili tą samą drogą co i Swięci Pańscy, i każden dzień teraźniejszego życia przez wielkie i sprawiedliwe postępki odznaczali. Gdybyśmy w dobre uczynki z dzień na dzień zamożniejszemi byli, i stawali się coraz mędrzi, pobożniejsi i cnotliwsi. Już gdybyśmy przed sędziowską stolicą własnego sumienia cieszyli się najmilszem przekonaniem żeśmy dobrze i sprawiedliwie działali. –

Oby nam pociecha sumienia stała się wodzem do czynienia dobrego bez przestanku, abyśmy po przebieżeniu naszego zawodu mogli w przyszłem życiu pokazać spis

wielki dobrych uczynków wspomnień przeszłego życia pociészać się tam, gdzie mówi Paweł S: Żyć będziemy żywot wieczny w szczęściu i błogosławieństwie. Jak miło będzie kiedy przy końcu naszéj pielgrzymki na pociechę pozostałych przyiaciół i krewnych a nawet i w kraiu błogosławionych, dla wesela wybranych można powiedzieć z Pawłem Świętym: Toć iest chluba nasza świadectwo sumienia naszego, żeśmy w prostocie i szczerości bożéj, nie w cielesnéj mądrości ale w łasce bożéj na świecie obcowali (2 kor 1,12) - kiedy można zawołać w téj ostatniéj godzinie rozstania się ze światem, Dobrym boiował, biegiem dokonał, wiarę zachował, zatym zgotowana mi korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan sędzia sprawiedliwy. 11 Tymot 4. 18. Staraymyż się o tak miłe przeświadczenie iak długo przebywamy na ziemi. Bo wysoce błogosławieni są wybrani w niebie, gdyż używaią naywyższego wesela, które pochodzi z przekonania że cnotliwie i pobożnie życie przepędzali na ziemi. — I Nadto ich szczęśliwość ieszcze się przez to pomnaża że mogą żyć i weselić się w towarzystwie błogosławionych duchów, Aniołów i wybranych pańskich. Możeście kiedy mieli przyiemność żyć razem z ludźmi dobremi, którzy wam żywot osładzali i miłym robili przez lube przyiacielskie i ludzkie obeyście się, przez szczerość i serdeczne podzielenie waszego losu, przez braterską iednomyślność i przyiaźń, a stąd wniescie sami iak wielka szczęśliwość świętych teraz być musi w niebie gdy żyią wpośród samych naylepszych istot. Tu nieraz musiemy zostawać w towarzystwie zazdrośnych,

kłotliwych, chytrych, mściwych i innych złych ludzi, co nam żywot gorzki i nieprzyiemny czynią, i co udrę=czenia piekielne ieszcze na ziemię sprowadzaią. A nawet ci z któremi ściśle związani iesteśmy, co powinni dnie nasze milsze i pogodniejsze uczynić, krewni przyiacie=li i sąsiedzi, dzieci i żony, zdarza się że nasze godziny za męczarnią i niepokoiem. Ale tam w Niebie czeka nas towarzystwo z najlepszemi duchami. Tam się zakończą zmartwienia, samą tylko słodyczą i ros=koszą będą nas poili Aniołowie wybrani Pańscy. I w ta=kiem towarzystwie znajdują się teraz w Niebie święci, któ=rzy także zostawali pomieszani między dobremi i złemi, którzy iednak unikali społeczeństwa złych bezbożnych, a zawierali związki z dobrymi i poczciwymi i te społeczeń=stwo cnotliwych i świętych żyią z sobą teraz nierozdziel=nie po wszystkie wieki. —

Jeszcze ich towarzystwo uwiększone przez wiele tysięcy szczęśliwych duchów i Aniołów — wszyscy się wspólnie weselą ze swoich cnót wykonanych i szczęśliwego stanu, cieszą się między sobą bez zazdrości i zarzutów bez wszel=kiej krzywdy i prześladowań. Wszyscy się cieszą z losu iedne=go i każdy raduie się z pomyślności wszystkich. Wszyscy z naywiększą przyiemnością winszuią sobie na wzaiem tak wysokiej doli. Wszyscy Błogosławią i wielbią Wszech=mocnego Boga, iako źródło ich wspólnej szczęśliwości iako Ojca wszelakiej miłości i dobroci. Co za co niewysła=wiona błogość musi ich napełniać! Ten stan szczęśliwy niepowinien że i nas zachęcić, abyśmy tu ze wszy=

stkiemi

ludźmi z któremi Bog nas połączył, dobrze i sprawiedliwie
żyli, abyśmy zawczasu doświadczyli uciech z dobrego to=
warzystwa. Czyli małżonkowie, Rodzice i dzieci, rodzeń=
stwo i pokrewni, gospodarz i do[illegible] przyjaciele i sąsie=
dzi niepowinniż ten ieszcze położyć fundament do przy=
szłego wesołego żywota przez zobopólną grzeczność i poważ=
żanie, przez pomaganie i podzielanie nieszczęść, przez i=
towarzyskie obejście się, przez szczerość i miłość pokoju,
abyśmy tam w niebie żyli wiecznie bez wyrzutów i zgryzot
sumienia pomiędzy sobą i cieszyć się mogli z całym bło=
gosławionym orszakiem Aniołów i wybranych Pań=
skich. Bo wtedy tylko będziemy mogli cieszyć towarzy=
stwem Aniołów i świętych, kiedy tu z żyjącemi ~~kiedy~~
będziemy złączeni prawdziwie braterskim wylaniem
się serca, kiedy według napomnienia S: Pawła pokój
ile w naszej mocy iest ze wszystkiemi ludźmi zachowa=
ny. I ten to Pokój na ziemi iest najbezpieczniejszą dro=
gą, do owego nieskażonego pokoiu niebios, z którego
posiadania radują się aniołowie i wybrani Pańscy. —
Ale niedosyć na tem że w niebie święci i Aniołowie
pomiędzy sobą się cieszą. Jeszcze ich szczęśliwość to nie=
zmiernie podwyższa, albo raczej to iedynie stanowi, że
bezpośrednie połączeni z Bogiem, i oglądaią najdo=
skonalszego ze wszystkich duchów, iedyne i najpewniej=
sze źródło wszelkich pociech i błogości. Tu na ziemi nie
widziemi wprost Boga. Tu nasza znaiomość według słów
S. Pawła iest cząstkowa. Tu Go poznaiemy tylko niedo=
skonale.

Tu widziemy Go niewyraznie iakoby przez zwierciadło i niby w zagadce (kor 13/9.12) Tu Go tylko widziemy w Jego działach stworzenia w Jego rządach swiata, w cudotwornych czynnościach Jego mocy, mądrości dobroci, i sprawiedliwości. w Jego urządzeniach postanowieniach, przemianach które poczynił nie tylko dla nas, ale dla wszystkich Istot stworzonych. I w tem wszystkiem widzimy tylko słaby i niewyrazny cień Jego, który tej niepoiętej istoty daie tylko cienia wyobrazenie i zarys niedoskonały. a przecież, iaka nas wielka radość przejmuie patrzymy Jego w dziełach, choć się w nich słabo przebiia. – Jak miło widać stwórcę w blasku wchodzącego słońca, w piękności rozsianych gwiazd niebieskich, w zielonych łąkach ubarwionych czarującem kwieciem, w nie okrytych zbożem, i dla tego pobozni przodkowie nasi nazwali obfite plony zbożem, aby samo nazwisko przypominało że ie z bożej łaski mamy. Jak lubo niewinnemu sercu tę najwyższą Istność w iednostajnej i regularnej odmianie tak pozytecznych pór roku, wpożądanej pogodzie, w cichym i ozywiaiącym deszczu, wpiękno barnistej tęczy, w maleńkich robaczkach i w innych tysiącach ziawisk przynadzenia. kto iesli szczerze wyzna, kto będzie nieczuły i niedoświadczy w sercu swoiem iakiejś nieznanej roskoszy, kiedy nieskończenie wzniosłe przymioty niewidzialnego Bostwa w dziełach stworzenia tak wspaniale odmalowane?

A iednakże to wszystko słabe tylko daie odcienia Maie=
statu i Wielmożności Naywyższej Istoty. —
Ale teraz widzą go święci i wybrani w całej okazało=
ści i potędze i widzą iak mówi Paweł twarz w twarz
we wszystkich iego doskonałościach i przymiotach: wi=
dzą nie zapomocą zmysłów lub wyobrażeń, widzą ow i tego
tak iak iest w całej istocie, zawsze się patrzeć na nie=
go będą, i nigdy się nie nasycą; wiecznie się patrzeć
będą iako na swego Ojca i Boga, iako na swego wie=
cznego dobroczyńcę, iako na poczynacza i dopełniciela
wszelkiego wesela i błogosławieństwa.
Wielki Boże! któż ze śmiertelnych odważy się dokładnie
wystawić szczęśliwość, którą ty napełniasz świętych
i pulubieńców twoich? wszystko choćby najdoskonalsze
będzie niczem w porównaniu tej błogiej doli. —
Ale nie powinno zachęcić nas te bezpośrzednie oglądanie
Boga w niebie, którego nigdy iawnie i dostatecznie
wystawić niepodobna, bo to moc ludzi i samych Anio=
łów pochodzi, niepowinnoż przynajmniej powiadam, te
bezpośrzedne widzenie Boga, które stanowi najwyższy
stopień wesela i błogości świętych, zachęcić nas śmiertel=
nych, abyśmy tego wielkiego i potężnego Boga
wielbili i błogosławili iesżcze tu na ziemi w iego dzie=
łach i cudach przyrodzenia, w iego niezliczonych two=
rach? czy niepowinniśmy tu ieszcze mieć smak
i wewnętrzną radość z rozważania dziwnej mocy

mądrości, dobroci sprawiedliwości i innych doskonałości Boga, które w całem przyrodzeniu tak się widocznie przeświecaią? a kiedy tu niemożemy go całe i dostatecznie poznać tem się pocieszać trzeba, że kiedyś twarz w twarz oglądać będziemy w całej wielmożności Jego, co nam naywyższą i błogo radość przyniesie, której teraz używaią święci i wybrani Pańscy. — Tak iest Chrześcianie! powinniśmy naprzód cieszyć się i weselić się z tej szczęśliwości, której cnotliwi i sprawiedliwi w niebie zażywaią. Jest ona tak i nam przyrzeczona, także i my kiedyś będziemy nią się napawać. Jmamyż być oboiętni na tę szczęśliwość? szczęśliwość która zawisła na uwolnieniu od smutku i boleści, na roskoszy wypływaiącej z czystego sumienia, na uciechach idących z towarzystwa świętych i aniołów, a naywięcej na ziednoczeniu się z Bogiem i oglądaniu tę naywiększą i iedyną piękność? Nie Chrześcianie, być oboiętnym na taką szczęśliwość, to się nazywa wszelakich uczuć to się nazywa nienawidzieć samego siebie. Pewny iestem że wszyscy życzycie sobie tej szczęśliwości, ale gołe życzenia na nic się nie przydą. trzeba się starać ieszcze tu na nie zasługi przez pobożność i cnotę przez żywot prawdziwy chrześciański, tak i święci poczciwem a dobrem sprawowaniem się na ziemi osiągnęli wieczne

zbawienie. — Chciejmy przeto w obliczu Boga uczynić szla=
chetne i nie postanowienie, czcić i wielbić Twór=
cę w Jego Aniołach i świętych.
Chciejmy według wzorów błogosławionych dzisiaj do na=
śladowania podanych okazać najlepszemu Panu
naszę przychilność i wierność przez cierpliwe i stałe
znoszenie przypadaiących na nas bied i cierpień,
przez codzienne i wypełnienie stanu i po=
wołania obowiązków, miłe obchodzenie się w towa=
rzystwie z ludźmi przez wierne p za Nauką
przykładem i czynami zbawcy naszego. a nakoniec
przez pobożne naważania dzieła Boga stworzyciela do
rozmyślania przedstawionych. Tym sposobem tylko
możemy naszego Boga chwalić i wielbić w krótkiem
doczesnem życiu naszem. — o Kiedy takiemi my=
ślami ożywieni będziemy każdą razą w te święte
miejsca, w ten Kościół wstępować i wychodzić, to
zapewne będziemy mogli świętych mieszkańców
niebios wzywać z braterskim zaufaniem o przyczynę
do Boga w ten sposób iak nigdy, Paweł święty uko=
chanych uczniów błagał módlić się za nami, Albowiem
ufamy i mamy dobre sumienie iako ci którzy we
wszystkiem chcemy iuż dobrze czynować # 16.15.18.
Oby mogło serce nasze poruszyć wielka i niewymo=

szczęśliwośći, którey swięci w niebie zażywaią, a razem
i nas pobudzić do naśladowania godnych przykładów
ich swiątobliwośći abyśmy tu ieszcze stali się do podo=
bney szczęśliwośći zdolni i godni. O wy Błogosławieni
obywatele niebios, którzy teraz tak niewymownie
ćieszyćie się z waszey wykończoney cnoty i tak gorąco
pragniećie abyśmy kiedyś stali się podzielaczami
waszego wesela uprośćież u w waszego i naszego
Boga skuteczną łaskę, abyśmy na wzór wasz spra=
wiedliwie i cnotliwie i swiątobliwie tę podroż do=
czesną odbywali, a w końcu naszego zawodu, aby=
śmy także z wami błogosławioney nagrody za na=
szą doskonałą cnotę, używali.
Ty zaś O Boże wszelkiey szczęśliwośći i pociechy
wzmacniay nas swoią pobożną siłą, abyśmy we=
dług twoich życzeń i upodobania żyli i wszyscy
wiecznie ćieszyli się w tobie. -

Amen

Kazanie.

Miane do Obywateli Gubern: Wołyńskiey przy rozpoczęciu Wyborów. dnia 25. Lipca 1832 r. –

Obierzcie z siebie męże mądre i umieiętne. – męże stateczne, boiące się Boga, męże prawdomówne, coby nienawidzieli łakomstwa, którzy na każdy czas lud sądzić będą. – słowa Moyżesza (Deut. 1. Exod. 18.

Nie dosyć było do szczęścia Izraelitów, że ich Bóg wyrwał z ręki Egipskiey, z tego pieca ognistego, iak zowie Pismo Święte: że na głos wszechmocny Twórcy rozstąpiły się przelękłe morza tonie, by suchą nogą przejść mogli, że na uderzenie Moyżesza spiekłe opoki chłodną urodziły wodę, że ich same niebiosa nayobficiey karmiły: bo na łonie swobody i naywiększych wygód może bydź naybiedniejszy rodzaj ludzki, ieżeli sprawiedliwość nie iest zachowaną. Biada i wielkie biada narodowi, kiedy niemasz sprawiedliwości: wtedy, iak prorok ogłasza, ręce są krwią zmazane, a palce nieprawością. Ufaią w próżności, a mowią kłamstwo: poczynaią ucisk a rodzą nieprawość. Łupiestwa sprawa w ich ręku, nogi bieżą do złego i kwapią się na wylanie

krwi

na wylanie krwie niewinney, myśli są myśli nieprawości; spusto=
szenie i starcie na ich drogach: bo niemasz ktoby się zastawiał o=
sprawiedliwość, ani iest ktoby się zasadzał o prawdę. (a) Co to
za stan okropny! kiedy się nie ma do kogo udać o wymiar słuszności:
kiedy nieszczęsna wdowa otoczona gronem wyniszczonych dzieci, nie=
litościwie z ostatniego obdarta; na próżno woła o sprawiedliwość:
Kiedy przemożny ciemiężyciel pochłonął bezkarnie drobnego
sąsiada: Kiedy zbrodniarze, na których patrzeć bez oburzenia, ni
kazni odpowiedney wymyślić nie można; podniesionem i tryumfu=
iącem swoiem miedzianem czołem naigrawaią się z nayszlachetniey=
szey cnoty, wbiwszy sobie pod nogi niewinność, ktorey używaią za
stopień do swego ~~(a) Izai. 59.~~ wyniesienia. Kiedy sprawiedliwy gi=
nie, a nikt tego do serca nieprzepuszcza (b) kiedy chytrość potrafi,
przez swoie krzywe wybiegi, udać się w oczach ludzkich za samą nieska=
zoną prawość, a cnotę prostą przybiera w pozory zbrodni: Kiedy
chciwość, zemsta, nienawiść łzami a nawet się krwią ludzką opawa;
kiedy miłość siebie pomimo krzyczącey niesprawiedliwości dobro wszy=
stkich zabija na ofiarę korzyści własney: kiedy ludzkość zdepta=
na, a srogie uciemiężenie wyciska żałosne lecz bezskuteczne ięki
słabszych: J czyż wtedy takiemi sprawy niewyświecasię osta=
tnia nędza narodu? Na taki obraz patrząc wołał niegdyś
Mędrzec Pański: Oto widziałem łzy uciśnionych, którzy nie

(a) Izai. 59. (b). Izai. 57.

maią

niemaią pocieszyciela, ani mocy aby uszli rąk tych, którzy ie cie=
miężą. Dlategom ia umarte co iuż zeszli, więcej chwalił niżeli
żywe: ale szczęśliwszy od nich obydwóch ten, co ieszcze nie był,
co niewidział nic złego, które się dzieie pod słońcem (1). I dla=
tego i Mojżesz aby położył tamę niedolom cisnącym się nawa=
łem, i zaprowadził między swoim ludem szczęście, które bez=
sprawiedliwości, iak widziemy, ostać się nie może, wołał do Izrae=
la: Obierzcie z siebie męże mądre i umieiętne, męże stateczne,
boiące się Boga, męże prawdomówne, coby nienawidzieli ła=
komstwa, którzy na każdy czas lud sądzić będą.

Dla obrania takich to mężów i wy, Panowie! zgromadzeni
iesteście, za dozwoleniem i łaskawem wezwaniem Naiia=
śnieyszego Cesarza naszego, który iak ten obiór wysoko wa=
ży dał wszystkiem najmiłościwiej poznać udzieleniem no=
wych ustaw względem wyboru urzędników: Wzywajmyż Pa
na Zastępów aby w zdrowiu i szczęściu utrzymywał Naj
iaśnieyszego Cesarza Mikołaia pierwszego i całą Naj=
iaśnieyszą rodzinę: wszakże ten Monarcha wszechwładny
nie tylko nakazuie, lecz ieszcze iako Ojciec raczy ~~(1) Prz: 4~~
~~(1) Przyp: 4~~ nawet prosić aby ludzi światłych i nieskażonych wy=
bierano. Odpowiedzież z całym zapałem na tę prośbę godną

(1) przyp: 4.

wdzięczności, od którey wypełnienia nie tylko zawisło zdro=
wie naszey krainy, i wasze osobiste dobro, zacni Obywate=
le! lecz najbiednieyszych mieszkańców całego Wołynia. A nie=
dy niemała to rzecz wybór takich urzędników, iak sami o tem
daleko lepiey wiecie, przyszliście do świątyni przedwieczney mą=
drości, obyczaiem pobożnych waszych naddziadów, błagać Bo=
ga przy rozpoczęciu tak ważnego dzieła, o szczęśliwe iego do=
konanie. W tymże samym naderważnym celu, sądzę że nay=
stosownieу będzie wykazać z iakiemi przymiotami ludzi ma=
cie wybrać na Urzędników, i iakie być mogą przeszkody
do porządnego obioru. —

Lecz gdy się zastanawiam, że mi przychodzi mówić do
was naycelnieyszych obywateli, do czoła naszey krainy, z kto=
rych iest wielu poważnym wiekiem i zasłużonych ziemi na=
szey przez swe nauki i cnoty Obywatelskie: i kiedy z dru=
giey strony rozważam móy wiek, niedoświadczenie i nieudol=
ność moię, iako też i potrzebę mówienia prawdy, to zadzi=
wieniem i boiaźnią cały przyięty wołam z Prorokiem.
(a). Ach! ach! Panuiący Panie, oto mówić nieumiem, bom
iest dziecięciem: chyba ty, Oycze wieczności! mówić mi
każesz i niebać się oblicza ludzkiego, chyba Ty będziesz

(a) Jerem. 1.

ze mną i dasz twoie słowa do ust moich, abym zapalił ser-
ca wszystkich świętą miłością dobra wspólnego. —

Pomiędzy przymiotami maiącemi zdobić prawych urzędni-
ków, nienadaremnie przywiedzione Pismo Boże naprzód sta-
dzie ~~[illegible]~~ aby byli mądre i umieiętne: urzędnik bowiem
naylepszego serca i chęci nayszczerszych nie może być dobrym,
kiedy nie zna i nie umie wypełniać swoich powinności; do
czego nie tylko należy wiedzieć brzmienie ustaw, ale ich
ducha ich źródło i zasady: a co nie iest tak rzeczą łatwą,
by dopiero na urzędzie nabywać tak ważnej wiadomości. Gdy-
by kto i chciał zaiąć się szczerze takową pracą, toby mu
upłynęło ledwo nie całe urzędowanie na nauce, a tymcza-
sem i szczególnych rodzin i naszego kraiu dobro, szwankuby
niezmierny szkód wzięło. Lecz pospolicie kto z początku przy-
zwyczai się do wkładania swych obowiązków na drugich,
ten później nie będzie widział nawet i potrzeby dźwigać
własnemi barki te mozolne ciężary: nosi tylko sam tytuł,
a sprawy puszcza na wolę Bożą, i dobrze by to było, gdyby
choć ręka umieiętna i niechciwa zysku ięła te puszczone
wodze; ale czyto się dziać zwykło, to wy sami, moi Panowie!
dostateczniey osądzić możecie. Nadto ieszcze iak wielkie mieć

powinien obięcie i bystrość dla odkrycia prawdy, którą ubiegaiące się strony z całą siłą i iakby na wyścigi staraią się zagmatwać, Taniej się po nim wymaga znaiomości ludzi, ich sposobu myslenia i działania we wszystkich uniesieniach i namiętnosciach, ich temperamentu, charakteru i skłonności: aby za taniej wiadomości pomocą umiał się wkraść do serca każdego człowieka i zbadać prawdę z schowaną w naj ciemniejszym zakątku. (księgi)

Co za przezornoscią i ostrożnością ma być uważony, aby chytrej intrygi zamachy płazem puszty, siatą podejscia pęknięty, wyrosły pozoru prawdopodobieństwa w niwecz się obróciły: aby maska cnoty nie zataiła czarnej zbrodni, a niewinność nie legła okryta występkiem przez czernidła i nieszczęśliwe zdarzenia. Tani rozsądek i zdolność do spraw publicznych winień odebrać od przyrody, aby w krytycznych okolicznosciach potrafił wypełnić włożone powinności bez uciskú swoich teraz: aby z każdej pory umiał korzystać dla dobra powszechnego i nie opuscił najmniejszej zręczności mogącey się zdarzyć dla ocalenia nieszczęśliwych. Jego czysty i zdrowy rozum nie powinien być zaćmiony ani przesądami, ani żadną namiętnością, sama tylko prawda

ma być dla niego ulubionem łożyszczem.
Także za cechę dobrych przełożonych ludu naznacza wzmian-
kowane Pismo, aby byli męże stateczne. Człowiek obdarzo-
ny potrzebnem światłem, poznaiąc wielkość i odpowiedzial-
ność swego obowiązku, zapewne nie będzie go uważał za=
miejsce sposobne tylko do rozrywek i zabaw wszel-
kiego rodzaiu: owszem z całą gorliwością odda się pracy bę-
dąc przekonany, że wszystkie godziny nie należą do niego, lecz
do powszechnego dobra, któremu się poświęcił: że tracąc czas
najmnieyszy na próżnowaniu sierocie, iak woła Duch
Boży, nie czyni sprawiedliwości, a sprawa wdowy nie przy=
chodzi przed niego.(c). że zwlekaiąc i każąc czekać na siebie
miasto bronienia niewinności ieszcze ią sam rujnu-
ie i uciska: bo nie czyni ten sprawiedliwości, która ią późno
wymierza. Powstanie przeciw zwyczaiom, że się przez lat
kilka lub kilkanaście przeciągaią sprawy z niesłychaną
krzywdą swoich, a z zadziwieniem i zgrozą postronnych
ludów. Zawsze czynny i stateczny, a będąc prawdziwie rozsą=
dnym nie może być i dumnym: bo pycha zbudowana tyl=
ko bywa na twardej opoce głupstwa. Zna dobrze, że nie dla=
tego przyiął z rąk braci swoich Urząd, aby ustawicznie prze=
strzegał własnej powagi, dobiiał się o hołdy i starał się innych

(c) Izai. 1.

posiadać: lecz żeby wymierzał sprawiedliwość, a to wszystko samo przyidzie do niego. Jeśliś przełożonym postanowiony, i nie wynoś się nad inne ale bądź iako ieden z nich: mówią xięgi święte (f). Jm wyżey kto stoi, tem bardziey dla drugich przestępny być powinien. aby mógł wysłuchać i wyrozumieć sprawę naybiednieyszego człowieka; aby każdy miał śmiałość i zaufanie otworzyć mu serce, iako Oycu i przyiacielowi. –

Jeszcze chciał i Moyżesz, aby urzędnicy byli boiące się Boga, prawdomówne, a tem samem i sprawiedliwe. Ale nie tego nazwać można boiącym się Boga, co zachowuie zewierzchne znaki pobożności, a tak ~~(f) Syrach 32.~~ postępuie iakby Pana Boga niebyło. czynić sprawiedliwość, i sąd, mówi Król Salamon, bardziey się podoba Panu, niżeli ofiara. Urzędnik prawdziwie boiący się Boga, ludzi się nie lęka: sumienie go tylko przestrzega słowy Józefata do sędziów; Baczcież co czynicie, bo nie ludzki sąd odprawuiecie ale pański, który iest z wami przy sprawie sądowey a przeto niechay będzie boiaźń pańska z wami; bo niemasz u Pana Boga naszego nieprawości i niema względu na osoby, ani przyimuie darów (g) i A tak maiąc swoich czynności za świadka tego Boga, którego tu na ziemi mieysce zastępuie, albo raczey będąc Bogiem, iak sędziów pismo nazywa,

(f). Syrach 32. (g) Kron. II, 19.

zrzuci z siebie to wszystko co tylko ziemią trąci. Naydroższe związki przyiaźni, krwi i wdzięczności rozerwie, nayzacitszą nienawiść, krzywdę, zemstę i gniew zapomni; z naymniey-szych się niedostatków, które w Urzędniku są nayiwięxszą zbro-dnią, wyzuie: tylko oblecze, (h) iak mówi Mądrość miasto pancerza sprawiedliwości, a sąd prawdziwy weźmie na się= miasto przyłbice, miasto tarczy niezwyciężoney prawości weźmie, aby według uczynków odpłacił. Dla wszystkich równie ob-cy i na wszystko zimny, bez wzdrygnienia da wyrok śmier-ci, iak niegdyś Rzymianin, na własne dzieci: bo się wyrzekł sąsiada, przyiaciela, krewnego i brata, bo nie iest synem, mężem i Oycem ale tylko iedynie sprawiedliwym ~~(h) Mądrość 7~~ Sędzią. ~~(h). Mądrość. Sędzia~~. Łzy narzekania, prośby, wymowa, i wszy= stkie inne sposoby roztrącaią się o skałę iego prawości. Nic niewidzi, nic nie słyszy iak tylko sprawiedliwość i Boga, który do sędziów przemawia: Wysłuchiwaycie spraw między braćią waszą, sądźcie sprawiedliwie między mężem i między bratem iego i między przychodniem iego. Nie miyćcie względu na osobę przy sądzie, tak małego iako wielkiego wysłuchiwaycie, nie bóy-cie się nikogo, albowiem sąd iest boży. (i) Stąd w oczach iego wielkość ludzka iest niczem, nie lęka się przemocy, na groź-by nie zważa, nie dba o zdanie, krytyki i czernidła ludzi,

(h). Mądrość. 5. (i). Deut. 1.

o ich przyiaźń nie stoi, dla prawdy gotów na wszystko: i im więcej cierpi prześladowań, im więcej słyszy gorzkich wymówek od osób którym najbardziej obowiązany, lub których najszczerzej kocha; słowem, im więcej kosztuie go cnota, tym iego większe i stalsze w niej zamiłowanie. Ufny w sumieniu i wierze Ojców słucha jej napomnienia. Niemiej, mówi ta S. Wiara w bozkich wyrokach, niemiej względu na osobę mozniejszego, zastawiaj się o prawdę aż do śmierci, a Pan Bóg za cię walczyć będzie (k). Niebójcie się tyż, woła także Zbawiciel, który zabiiaią ciało a duszy zabić nie mogą, ale bójcie się tego, który duszę i ciało może zatracić do piekła. A iak na groźby nieugięty, tak namowom i dobroci nieprzestępny. Dla żadnych względów, dla żadnej łaski, dla żadnych klejnotów i mamidet iak niewinnego nie skarznie, tak nie ocali zbrodniarza. Niczego się w świecie nie spodziewa, niczego nie żąda, okiem rozumu patrzy na honory, ~~(k) Syrach~~ a nie nawidzi łakomstwa, iak mówią słowa textu naszego. Wzdryga się na samę wzmiankę przedajności: i gotów kuszącemu iego niepokalaną prawość cisnąć habdankową w ręce nawet własne złoto. Ostatnia to kara boża: mieć takich zwierzchników, którzy iak mówi Duch boży, nie nawidzą dobrego a miłuią złe, odzieraią lud ze skóry a przecie tym którzyby im nic do gęby nie dali woynę podnoszą.

(k) Syrach. 4.

Ale Pan podejmie się sprawy biednych i wydrze dusze tym, którzy im wydzieraią. Człowiek uczciwy zna że niego dziwe zyski nigdy nie wyjdą na dobre. Pieniądze niesprawiedliwych, woła Pan zastępów, iako potok wyschną, a iako burza z deszczem i grzmotem paminą. I miałżebyś obrócić oczy twoie na bogactwo, które prędko niszczeie? bo sobie uczyni skrzydła podobne orlim i uleci do Nieba. Urzędnik prawy wyższy iest nad te próżności i dziecińśtwa. Bóg, na którego wzór się ukształcił, wznosi go ramieniem swej wielmożności z tego poziomego kału, i wzmacnia iego tu drzą słabą przyrodą. A iak taka cnota iest prawie nadziemska, tak i wieniec zasługi iest niepospolity. Bóg, sumienie, i dobro kraiu, oto są nagrody ludziom zmysłowym niepoięte, a dla wznioślejszych nieoszacowane. Nadto ieszcze na skrzydłach słodkiej pamięci przybywa ukoronowany chwałą do odległej potomności. bo tego według słów Pisma, który mówi niepobożnemu iesteś sprawiedliwy, będą ludzie przeklinać, ale którzy go karzą szczęśliwi będą, a przyjdzie na nie błogosławieństwo każde go dobrego. sycić się będą piersiami pociech Boga, i opływać w iasności Chwały iego, bo tak mówi Pan: oto obrócę

na niepokój iako rzękę, a sławę narodów iako strumień zalewaiący, na ręku noszeni i na kolanach rozkosznie piastowani będą. —

Jeśli kto nie poczuwa się do tej mocy i tych wielkich przymiotów, niechaj nie sięga po urząd. Niestaraj się abyś był Sędzią, mówią xięgi boze, byś snadź nie mógł przełamać nieprawości, byś się snadź nie musiał obawiać osoby możnego, i żebyś nie położył obrazy na równej drodze twoiej. Prywatnie bowiem żyiąc nietrudno utrzymać nieskażoną sławę, a na urzędzie nie tylko najłatwiej stracić lecz ieszcze można pomimo woli przyczynić się do zguby dobra powszechnego. —

A kiedy tu idzie o wybór nie iakich kolwiek, ale z takiemi rzadkiemi przymiotami mężów, którym Panowie! macie powierzyć szczęście, spokojność, maiątek, a nawet może i żywot wasz, dzieci waszych, krewnych i przyiaciół waszych, i wszystkich nareście mieszkańców Wołynia, to najbardziej winniście łączyć się i przestrzegać tego, aby was niezgoda nienapadła, o której złych skutkach, sądzę, że wszyscy z doświadczenia aż nadto przekonani, bogdaj

by

bogdajby tylko i po prawieni byli. Dla umorzenia rozdwo-
ień, które iak szarańcza plony szczęścia narodów, a nawet i sa-
me narody pożeraią, trzeba stłumić nasiona niezgody, między
któremi upór trzyma nieposlednie mieysce. Upór co zatyka u-
szy i oczy na wszelkie wywody rozumu, co nawet własnemu
przekonaniu nie ustąpi, co gotów ręką Samsona zruszyć kolu-
mnę zgody wspieraiącą szczęście narodu, nie dbaiąc, że w powszech-
nej zagubie i sam się w gruzach zagrzebie byleby tylko postawił
na swoiem. Często też chęć znaczenia i celowania pomiędzy bra-
ćmi płodzi niepokoie i niesnaski, lecz nie tędy droga do Chwa-
ły i nie na to Bóg dał talenta i znaczenie, aby wichrzyć dobro
pospolite, aby szczęście wszystkich wystawiać na kaprys albo
na igraszkę puszczać. Ale matką wszelkiej niezgody iest
miłość własna. Ludzie patrzący korzyści swoiej chcieliby
mieć na urzędach osoby z któremi związki i przyjaźnią połą-
czeni, aby za ich pomocą mogli ciągnąć pożytki, nie zwa-
żaiąc bynajmniej na ich zdatność; sami nawet gotowi się o
te miejsca starać dla pewnych tylko sobie znanych widoków.
Przeto, aby swego dopiąć, korzystaią z gniewów i poróżnień,
które najrzecznej umieią podmuchiwać. Do iakiejże obłudy
i chytrości nie przychodzi! Patrząc na obejścia się iednych
z drugiemi, na te szczere ucałowania i mocne uściski, na

na te serdeczne oswiadczenia i zasługuiące się grzecznośći, na te wzaiemne sekretne powierzenia się, mógłby nie doswiadczony sądzić, że wszyscy swiętą przyiaznią ziednoczeni. Lecz kiedy bliżey weydzie w społeczeństwa pozna, że się wzaiemnie oszukaią, że iedni drugich za oczami hydzą i czernią, że taiemnice wyłudzone ze smiechem i szyderstwem rozgłaszaią, że nieprzyiaznie i rozterki naysilniey staraią się zapalać, że naymnieysze niedostatki, które iuż czasem zapleśniałe, wytrząsaią, że czernidła i potwarze a często nawet niedorzeczne baśnie kładą na ludzi nayzacnieyszych, aby nieswiadomych i łatwowiernych na swoią przeciągnęli stronę, tak że można zawołać z Dawidem: Ledwie nie wszyscy mówią kłamstwo usty pochlebnemi z bliźniem swoim, dwoistym sercem mowią. dla tego upomina prorok: każdy niech się strzeże bliźniego swego, a nie każdemu bratu dowierza, bo każdy brat iest na tym iakoby podrwił, a każdy bliźni zdradliwie postępuie. strzała śmiertelną iest ich Język, zdradę mówi swemi usty, o pokoiu z przyiacielem rozprawia, ale w sercu własnem zakłada nań sidła swoie. Życzyćby należało aby wszyscy złożyli w tey porze samolubstwo, czyliż nie dosyć że w życiu gminnem i prywatnem przeszłe niemal wszystkie sprawy własną miłością?

czy nie można poświęcić korzyści swoiej wspólnemu dobru, wszak tak rzadko, bo ledwie raz w lat kilka, radzicie o niém. czyż i tę iedną chwilę najpięknieyszą w życiu publiczném oddacież z nieodżałowaną szkodą i hańbą waszą na pożarcie korzyści, tey bezdenney dobra wszystkiego przepaści. Czyliż dobro kraiu, dobro wspólne iest że nic nie znaczące słowo? Czyli szczęście osobiste nie zamyka się w szczęściu powszechném? czyli potrzeba dobrych Urzędników ieszcze się dostatecznie uczuć nie dała? Niechay się przypomną na pamięć te wzdychania i Jęki, choć często niesprawiedliwe, na urzędników wami stawionych, te narzekania, których niesłyszeć niemożna, a które w czasie wyboru podobno niewiele służą do poprawy. Zaprzestańmy waśni i swarów, których pospolicie są błahe przyczyny. Wszakże te zgromadzenia się wasze ieszcze i tym końcem dozwolone abyście się wszyscy poznali i wzaiemnem węzłem zgody i iedności spoili: lecz ze smutkiem wyznać potrzeba, że ten iedyny pozostały środek do zawarcia przyiaznych związków, i iednych iako teyżesamey Guberni Obywatele, staie się nayczęściey źródłem rozterków i zaciętych nieprzyiaźni, tak, że daleko więcey poróżnieni wyieżdżaią aniżeli przyiechali, O! gdyby każdy szedł tylko za przekonaniem swoiém, gdyby nie na łacnieyszą stronę, ale na prawdę patrzał, gdyby nie słuchał

i gardził tymi, co szarpią sławę cudzą i ustawicznie biegaiące wszystkich na swoie zdanie nawracaią. Gdyby się nikt niepytał, przyiaciel? czy nie przyiaciel? krewny, czy nie krewny? Sąsiad czy daleki? ale tylko czy będzie dobrym urzędnikiem? bo nim zostawszy życzliwym i nie życzliwym iuż dla nas przestać powinien. wtedyby się na bok wszystko odrzucili, a dobro pospolite wzięli przed siebie, wtedyby w wszystkich iak mówi Pismo było iedne serce i iedna dusza.

Lecz te niezgody zmniejszyćby przynajmniej mogli ludzie, których niepokalana cnota i niezaprzeczona zasługa, nakazałaby nawet milczenie samej intrydze i zazdrości, gdyby niechcieli usuwać się od Urzędów. Tacy niemiłosierną krzywdę wyrządzaią krajowi. bo i dozwalaią mniej godnym zajmować miejsce, i swoię cnotę i zdolność, które Bóg dał dla dobra wszystkich, w życiu prywatnem zagrzebuią.

Niechaj pomną na straszny wyrok Gospodarza niebieskiego, dany przeciw temu co zakopał swój talent; Niepożytecznego sługę mówi on, wrzucie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów: bo nie dosyć złe nie robić, lecz potrzeba ieszcze według możności dobrze czynić.

Należy szczególnie uważać na cnoty i sposobność, a nie tak na wielkie bogactwo, a niemało się ludzi godnych obioru

znaydzie: dobrze iesli oprócz przymiotów żądanych, służy iescze dostatek niemały, bo życie mniey więcey wystawne niemoże być niepotrzebne dla wyższego Urzędnika: lecz żeby wielki maiątek był iedynym, głównym i niezbitym przymiotem, na to się zgodzić niepodobna: wszakże nie dla otwartych stołów i parady stanowi się Urzędnik, niech sobie i skromnie życie przepędza, byleby doskonale wypełniał swe powinności, a pewno nikt na tym nie będzie cierpiał. ani się tego wstydził.
Niemałoby przeszkodą było do porządnego wypełniania dzieła teraz przedsięwziętego, gdyby wybory uważano, za czas tylko ubiegania się o dostoieństwa, lub za porę wyznaczania nagród osobom dla których mamy iakieś obowiązki. Gdyż robiąc tylko Urzędnikami złych i chciwych zysku ludzi, łaszą się im Honor czyli urzędowe cężarą wszystkich ~~cięży~~: ale przeciwnie człowiek prawy robi przysługę naywiększą towarzystwu, na iaką się tylko Obywatel zdobyć może, i nie tylko obieraiącym nie iest zato obowiązany, ale nawet wszyscy iemu są winni do zgonną wdzięczność za trudy i koszta, które dla wspólnego dobra ponosił. –
Nadewszystko nietrzeba lekce ważyć wyborów, obojętność w tey mierze iest zbrodnią: i gdyby kto niedbał o wybór

dobrych Urzędników, z przyczyny że sam się niespodziewa mieć sprawy, toby najnierozsądniej czynił, bo i w tak dłu=gim ~~czasie~~ przeciągu czasu niemożna przewidzieć, co iescze bę=dzie, i gdyby nawet sam niepotrzebował, to prawy obywa=tel kraiu, ieśli nie więcej, starać się winien o szczęście dru=gich iakby o swoie własne. O! gdybyście choć raz na te ważne chwile życia waszego zapomnieli o sobie, o przyia=ciołach i krewnych swoich: gdyby natchnieni dobrem pospolitem wszyscy działali! a wybor Urzędników dobrych, tym samym i szczęście nasze byłoby zapewnione. — Ale może ten głos prawdy nie sktania, że z młodych i niedo=świadczonych ust pochodzi, to niechay was poruszą proś=by i wzdychania wszystkich biednych ktorzy niemogąc sami wybierać z waszych rąk patrzą Urzędników, coby im łzy otarli, coby ich z niezasłużonej nędzy wyrwali oddaniem długo wyglądanej sprawiedliwości. Oto dobro kraiu, oto ojczyzna zaklina was na miłość synowską, na wasze własne szczęście; abyście męże mądre i sprawiedli=we obrali: Tego wyciąga wasza sława, bo to iest zarzuty dla, aby nie potrafiono wybrać dobrych ludzi: a narzekami

na złych Urzędników dosięgnął i obieraiących. -
Tego najusilniej żąda sprawiedliwy nasz Monarcha, w któ=
rego Imieniu Jaśnie Wielmożny Gubnatorze! przywo=
dniczysz tu z godnością tak wysokiego urzędu prawością, i czu
wasz abyś mógł nabyć odpowiednych sobie wspoł-praco-
wników do uszczęśliwienia naszej Guberni.
Nakłonice S: Wiara, ta najprzywiązańsza Matka nasza,
która nigdy więcej niczego nie pragnie iak dobra naszego, =
nie tylko prosi, nakazuie, lecz i wyciąga od was na to przy-
sięgi, że sprawiedliwie Obierać będziecie, a przeto chce was =
nieiako zmusić do szczęścia własnego. Używa ona tego wszy-
stkiego, co tylko w niej najbardziej solenne i uroczyste. Same
słowo dla uczciwego iest niezmienne niedopiero przysięga,
która iest najwyższym stopniem wobowiązywaniu się do
prawdy: i ieżeli ten iedyny środek zapewnienia się o-
rzeczywistości zniesie nieuczciwość ludzka, to żaden in=
ny niepozostanie do przekonania o prawdzie, a tak
ufności ta iedyna spójnia w towarzystwie zerwaną będzie.
Oby te wezwanie na świadectwo wszystko-wiedzącego
Boga nie sciągnęło przekleństwa na głowy Wasze ale=
błogosławieństwo. A tak wszystkie najświętsze obo

wiązki

obowiązki, wszystko co iest naydroższém dla Człowieka na swiecie, wszystko co was otacza, Bóg i ludzie przemawiaią do was słowy Moyżesza: Obierzcie z siebie męże mądre i umieiętne, męże stateczne, boiące się Boga, męże prawdomówne, coby nienawidzieli łakomstwa, którzy czasu szczęścia i nieszczęścia sądzić was będą. –
Lecz że bez Ciebie Boże potężny! niepodobna dobrze wykonać tak ważnego dzieła, Niechayże Duch twóy odpocznie nad nimi, Duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umieiętności i boiazni pańskiey. Ktum (Isai. XI.) wzniecaiąc ku rzeszy własną, a zapał nieugaszoną żądzę dobra wspólnego. Uczyń to Panie! dla sług twoich wiernych, którzy tak długo łakną sprawiedliwości; dla łez niewinnie przelanych, dla ostatniey nędzy biednych rodzin, które pod niesprawiedliwością ięczą. Day urzędnikóm przyszłym swiatło i niezłomną cnotę. Powstrzymay złe chęci boiaźnią kary, a nadgrodą szczęścia obudź szlachetne i zbawienne przedsięwzięcie naśladowania Ciebie, który nam wszystkim wonym dniu strasznym każesz stanąć przed sobą, Naywyższy i sprawiedliwy Sędzio! –

amen. –

mowa wyborowa X Jgn. Hołowinę Ohr 1835.

Biada synom odpornym, mówi Bóg, którzy czynią radę, ale nie ze mnie: aby przyczyniali grzechu do grzechu.. Jeśli się nawrócicie i uspokoicie się zachowani będziecie, w milczeniu i w radzie będzie moc wasza.— Izaiasz. 30.—

Rok temu trzeci Dostojni obywatele, jak się odzywałem do was w tej samej świątyni i w tej samej okoliczności: Czemuż niestety dzisiaj nie mogę przemawiać z tym samym duchem, i poglądać na siebie i na was tem samem okiem. Uważałem, a) bodaj bym się nie mylił was Panowie, jako prawowiernych a posłusznych synów starodawnej a świętej waszych antenatów wiary: Widząc zgromadzonych u stopni potężnego Boga, sądziłem że wszyscy samolubstwo, waśnie i inne bezecenstwa zrzuciwszy za tym progiem świętym z tchnącą iedynie publicznem dobrem duszą, z wiarą w sercu, błagacie w tak ważnej sprawie o pomoc, oświecenie i błogosławieństwo z góry wtedy opowiadałem Sta Naukę Ewangelii, ze drżeniem i trwogą, lecz nie bez ufności, pomnięc że Bóg. dla wyświecenia potęgi słowa swojego często wzywa naczyń słabych.— A dzisiaj jakże się wszystko w oczach moich zaćmiło! To zgromadzenie się wasze w świątyni przedwiecznego; (Ta najdroższa naznaczana za was błogosławiona ofiara) To opowiadane słowo Boże i ta przysięga, którą w obliczu Boga wykonać macie, widzi się być próżnym i czczym zwyczajem, żadnego nie mającym skutku. wstępną sceną, którą odegrać potrzeba,

aby rozwinąć potém smutną dla dobrze myślących niezgod, podłości i samolubstwa Intrygę, przynieśliście w sercach i umysłach waszych aż do tych ołtarzy Boga żywego napięte i uknowane zamiary, których ani na ieden włos nie odmienicie: Przyszliście z gotowemi układy, których czy iest celem dobro pospolite? Bogu wiadomo. Już iedni mniej bacznych podbechtaniem na harc gotuią, i sami nieuwiedzialni szermować dla popisu radzą. I będzie (mówi Izaiasz:) ucisnął między ludem ieden drugiego i bliźni bliźniego swego: powstanie dzieci przeciwko starcowi a podły przeciwko zacnemu. Usta twoje mówi dalej prorok rozpuszczone na złe, a język twój składa zdrady. Zasiadłszy mówisz przeciwko bratu twemu, a bijesz syna Matki twoiej. Biada wołaiącym zgraj świętej ludu wielkiego, którzy huczą iako szum morski... Biada synom odpornym, mówi Bóg, którzy czynią radę, ale nie ze mnie, aby przyczyniali grzechu do grzechu. – Na ten wyrok, obudzaiący żałość naszą a pośmiewisko wrogów, mdłe iest serce i zaćmione są oczy, a nie śmiałbym ust otworzyć, jeśliby w tej świątyni nie odzywał się ten straszny wyrok Boga. – „Gdybym ia rzekł niepobożnemu, umrzesz; i nienapomniałbyś go, abyś odwiódł od niepobożnej drogi jego: tedy on ci niepobożny w nieprawości swoiej umrze, ale krwi jego z ręki twoiej szukać będę. Lecz, jeślibyś ty napomniał, a nie odwrócił by się od drogi swej niepobożnej: tedy on ci w nieprawości swoiej umrze: ale ty duszę swoią wybawisz. O Boże potężny: któż się oprze Twemu głosowi? ale jakaż iest przyczyna tych rozterek i nieładu? czy brak oświecenia? lecz chociaż razem zebrani wydaią się być

cizbą na oslep idącą, jednak każdemu prawie w szczególno-
sci nie brak potrzebnego uobyczajenia i oświaty. Zkądże
tedy to złe wypływa? — Oto z obojętności a nawet często
z braku zupełnego wiary. Bądźcie bowiem przekonani
zacni Obywatele że S.ta wiara, iest dla nas jedyna dob-
rem, bo z niej szczęście nasze w publicznych i pry-
watnych sprawach wykwita. A tak będąc przeko-
nani, zechciejcie poznać wasze Obowiązki ku tej staro-
dawnej Matce waszej wierze. —

Zdawać się może komu, że mniej właściwie przed-
miot wybrałem; ale cóż powiem o wyborach i urzę-
dnikach, kiedy tylko iedynie maiąc prawdziwą wiarę, mo-
żna te dwa obowiązki wypełnić. Owszem pragnę ko-
rzystać z tego zebrania waszego, aby was przeniknąć
ważnością tej prawdy, i obudzić w was tego ducha wia-
ry, którym wasi Oycowie natchnieni byli, przedmiotem
i poszanowaniem Europy. Owszem chcę wznowić w
pamięci waszej Pana Zastępów, bo on ci zaiste Bóg nasz
rzecze Psalmista Pański a myśmy lud pastwiska Jego;
Dziś jeżeli głos iego usłyszycie nie zatwardzajcie serca
swego: bo jeśli się nawrócicie i uspokoicie się zachowa-
ni będziecie, w milczeniu i w radzie będzie moc wa-
sza. —

Boże! któryś mnie grzesznego i słabego przeznaczył
na opowiadanie świętej Ewangelii twojej wlej we mnie
ducha największej gorliwości o S.tą wiarę, abym ją za-
szczepił w sercach słuchaczów, zkądby ich szczęśliwość
doczesna i wieczna wywiązać się mogła. —

Nadto przekonany iestem, Moi Panowie! że dziś chwa-
ła Bogu nie masz pomiędzy wami ludzi, którzy by iskierki

S^tej Wiary, tego to ognia naszego westalskiego, w swoim
sercu nie żywili: Pewny iestem, że wymawiaiąc święte
słowo Religii nierozbudzam waszego niesmaku, oschto-
ści i nudów, zniknął już bowiem czas, kiedy mądrością
było bluźnić i znieważać najdroższy i jedyny spadek
przekazany nam od Ojców naszych. Ale to święte zarzewie,
któryby was całych i wasze wszystkie działania ogarnął: ale ta
tlejące w sercach waszych nie zamienia się w pożar, wia-
ra wasza nie jest tyle żywa, aby wam przynosiła słodkie
owoce w skutkach. Wszystko to pochodzi z niezupełne-
go przekonania się o tej niezbitej prawdzie, że niemasz
tam szczęścia, gdzie nie masz żywej wiary. Bo i cóż
może moralność i najpięknieysze oświecenie? Będziem wpraw-
dzie ładnie rozwodzić się nad cnotami, będziem widzieli,
jakby należało czynić: rozum nasz górnym polotem
wzniesie się w obłoki, a tym czasem sprawy nasze będą
leżeć na ziemi, zwalane kałem występku, a namiętno-
ści nasze dumne swą potęgą ledwie raczą spojrzeć na
szranki moralności i nauki, które ich bynajmniej
nie wstrzymaią. Naprożno ręka sprawiedliwości, uzbrojo-
na biczem, stosami i wszelkiemi rodzajami tortur i mę-
czarni: zbrodnia nieulęknie się wyrazać głowy ze swej
pieczary, jak tylko będzie niewidziana, lub nie daiąca się uka-
rać. Macie tego, Panowie, żywy i bliski przykład na
waszych wyborach: Któż z grona waszego nie uzna
brzydką i niską rzeczą te kłótnie i zajadłe spory, te
śmieszne i egoizmem nastrojone Intrygi, które was,
dzieci jednej Matki fatalnie rozrywaią. Któż pochwa-
li z was te podziały na iakieś partye Pańskie i szlachec-
kie i inne tym podobne, noszące nazwania, i kiedy
wy wszyscy bogatsi i ubożsi jeden cel, to jest dobro powszechne

mieć powinniście przed oczyma? Któż z was nie westchnie, że zebrani ludzie w tysiącznej cząstce, wśród tylu kłopotów, jeszcze się gryziecie. jak by na pokazanie światu, żeście się nie pozbyli dawnej natury i jak wąż posiekany drgacie w najmniejszej cząsteczce? Któż nareszcie z was nie jest przekonany o potrzebie zgody i jedności, miłości braterskiej i starania się o dobro pospolite? – A czemuż przecie, mimo tego przekonania czerpanego z moralności i oświaty można widzieć te smutne wady grasujące pomiędzy wami? Jakieżby wymyśleć prawa aby wam wskrzesić miłość i Jedność, i dobra wszystkich z poświęceniem Egoizmu? Jakież się znajdą ludzkie ustawy, aby myśli wasze tak rozmaicie rozstrzelane do jednego świętego celu nakierować? – Ustaie tu ludzka władza, a gdyby się nawet o ten krok śmiało poruszyła, najsurowsza i najdziksza groza ugniotła by bezskutecznie ludzi. Lecz dajmy nawet że prawa ludzkie nałożą niezerwane wędzidła namiętnościom we wszystkich sprawach i myślach, ale jakże przez to samo użęto by nam szlachetności. W coż się podzieją nasze najczystsze cnoty, kiedy bojaźń kary i moc prawa najmniejszą czynność i myśl krępuje? A kiedy ludzkie wszystkie sposoby nie mogą włożyć jarzma na nie uwracane namiętności, a tém samém kiedy nie zostanie ozdobić nas świetną szatą cnoty, a tém samém, kiedy niezdołaią zapewnić szczęścia i pokoju wtedy Sta Wiara bez żadnych surowości, groz i męczarni prowadzi za rękę z uśmiechem dzieci swoie do najwyższych doskonałości. Prawdziwie pobożni obowiązani do utrzymania Jedności i miłości wzajemnej już

nie tylko jako mieszkańce jednej ziemi, jako dzieci jednej matki, lecz jeszcze jako maiący jednego Boga, jedne sakramenta i jedną wiarę, której budowa wznosi się na miłości bliźniego, gdyż przez miłość bliźnich możemy tylko dowieść naszej miłości ku Bogu. A tak dzieci jednego Ojca, stworzeni na Jego obraz, odkupieni krwią Jego, poświęceni Jego duchem jakże nie przebaczą sobie rozaiemnych krzywd /:a bez tego nie było by zgody:/ kiedy tego domaga się największy dobroczyńca kiedy pod tym warunkiem odpuszcza nam słabości nasze, kiedy w ten jeden sposób pozwolił nam przystępu do siebie? Maiąc ustawicznie przed oczyma Boga czyliż się pusci na jaką złą czynność, chociażby nie mogła być ukarana, chociażby nawet okiem ludzkim nie była doślędzona. Wtedy to patrząc na wzór doskonałości Ojca niebieskiego, a Jego świętemi przepisami, obejmuiącemi i myślą samą wskrzydleni, wznosimy się w górne przybytki cnoty, nieprzystępne ludziom zmysłowym, którzy cel swój na mamonach tego świata ufundowali. Do jakich że poświęceń, do jakich trudów ludzie z wiarą nie są zdolni? bo ich ziemskość nie wiąże, bo są ufni w pomoc Boga, bo pewni wszyscy nieśmiertelnej i niebieskiej nagrody za wszelkie nie tylko krwawe prace i poświęcenia się, czynione dla pożytku drugich, lecz nawet za same dobre chęci. Wtedy moralność i oświata przy religii nabiera całej mocy i działalności. Niech sobie rozum ludzki sili się na wynajdywanie przyczyn nieszczęścia, Niech składa na przypadek, miecz i inne zerangtrzne rzeczy, będzie to wszystko

czą gadaniną. a w istocie moi Panowie niezawodną iest rzeczą, że jak dla każdego człowieka, tak i dla całych narodów odstąpienie od Boga, a tem samem skażenie obyczaiów, jest najstraszniejszym wewnętrznym wrogiem i chorobą morową, która nic innego przynieść nie może, jak tylko śmierć i zagubę. Mam że się odwoływać na okazanie tej prawdy do wieków doświadczenia. Mamże przetrząsać przed waszemi oczami dzieie świata, abyście ujrzeli, że im się więcej ludzie oddalaią od Boga, a tem samem i od cnot, tem więcej podkopuią budowę własnego szczęścia, która z postępem zdrożności w smutne się rumowisko zamienia? Ale na co tam ludzkich dowodów, kiedy duch Boński woła do was. Gdy się niepobożność jako ogień rozniecić pożrze głóg i ciernie, potem zapali gęstwę lasu, ząd się rozwieią jako dym po powietrzu. Albowiem dla rozgniewania Pana zastępów ten lud będzie jako strawa ognia i żaden bratu swemu nie przepuści. Tak iest moi Panowie niema cnot i z nich wypływaiącego szczęścia bez wiary. Jeśli na tych zgromadzeniach się waszych obaczycie, haniebne kłótnie, niedorzeczne partye, Czcze, a pełne wrzasku gadaniny, chytre podstępy, bezczelną potwarz, Jeśli spostrzeżecie, że duszą wszystkiego iest Egoizm, że dobro powszechne zapomniane, że dla chluby, czy nareszcie zabawki puszczą się na grubijaństwa, hałasy i tym podobne rzeczy chcąc niby przez to rej wodzić. Jeśli zwracaiąc uwagę na wasze życie domowe przekonacie się, że po większej części gospodarstwo nieumiejętnie prowadzone, wydatawa nad możność wzorzeniona, i frymaszerenie.

nie przodków, fortuny zaggrzeczone, zaciąganie długów z krzywdą wierzycieli zaprowadzone i wychowanie i oświecenie dzieci zaniedbane, albo źle skierowane; sąsiedzka przyjaźń, i skoropolska gościnność zarzucona, miłość nauki i oświaty pogardzona, starodawne obyczaje rozwolniane i wyśmiane: Jeśli nakoniec w ogóle znajdziecie, obojętność, nieczynność, uśpienie i gruby egoizm towarzyszący ledwie nie wszystkim prywatnym i publicznym sprawom. Ach wtedy bądźcie przekonani, że wiara żywa nie przewodniczy działaniom waszym. –

I jakże niechwycicież się tej S^tey Wiary, tej iedynej deski, która was tylko może wynieść z tego zatopu nędz i zdrożności. I jakże czcież to są sława i czas marnież stracony? A patrząc na obojętność nam że ż tylko zawołać z prorokiem: O Panie izali oczy twoje nie patrzą na prawdę? Bijesz je ale ich nieboli, wniwecz je obracasz, ale nie chcą przyiąć karania. Zatwardzili oblicza swe nad opokę, nie chcą się nawrócić. Ach szukajcie Pana, mówi do was Wieszcz Boży póki może być znaleziony, wzywajcie go póki blisko iest. Niech opuści niepobożny drogę swoię, a człowiek nieprawy myśli swoje, niech się nawróci do Boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczeniu. Bo oto woła Izajasz, nie jest ukrócona ręka Pańska, aby zbawić nie mogła, a nie jest obciążane ucho Jego aby wysłuchać nie mogło. Ale nieprawości wasze rozdział uczyniły między wami i między Bogiem waszym, a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał.

Zniesieź tę zaporę z grzechow do szczęscia waszego, zasmarujecież prawdziwie w świętej wierze waszych Ojców. wśród rozzorotu wypiknie jako zorza ranna świattość wasza, a zdrowii wasze prędko zakwitnie. kiedy bowiem rachuby i widzenia ludzkie czarny wam rozciągaią całun, wtedy Prorok tak się odzywa: Była nademną ręka Pańska i wywiodł mnie Pan w duchu i wpośród pola, które było pełne kosci. I przewiodł mnie przez nie w około. a było ich bardzo wiele. a były bardzo suche i rzekł do mnie: Synu człowieczy! Ożyią li te kosci, i rzekłem: Panuiący Panie ty wiesz. W tem rzekł do mnie: prorokuj o tych kosciach: Kosci suche słuchajcie słowa Pańskiego: Tak mówi panuiący Pan o tych kosciach. Oto ja włożę na was żyły i uczynię że porośnie na was mięso. i powlekę was skórą a dam wam ducha a ożyiecie i poznacie, żem ja Pan. Prorokowałem tedy jako mi rozkazano: i stał się szum gdym ja prorokował, a oto poruszenie: i przystąpiły kość do kosci swojej. I ujrzałem a oto na nich żyły i mięso porosło, a wstąpił w nie duch a stanęły na nogach swoich. — I rzekł do mnie Synu człowieczy! Te kosci są wszystek dóm Izraelski: oto mówią: Wyschły kosci i zginęła nadzieja nasza. Dla tegoż prorokuj a mów do nich: Tak mówi panuiący Pan oto ja otworzę groby wasze i wywiodę was z grobów waszych ludu mój, i dam wam ducha mojego, a ożyiecie, i dam odpoczynek w ziemi waszej i dowiecie się że ja Pan mówię i uczynię. — ... Będę Izraelowi jako rosa, że się rozkwitnie jako Lilia, a zapuści korzenie swe jako Liban: rozrosłą się gałęzie jego, a ozdoba

Jego będzie jako Oliwne drzewo, a wonia jego, jako libańska; Nawrócą się, aby siedzieli pod cieniem jego ożyją jako zboże, i puszczą się, jako winna macica. Oto są pociechy, które Bóg wszechmocny a litościwy nagotował dla swoich nieodrodnych dzieci; Tulcież się wy Bracia moji pod skrzydła tej świętej wiary; bo nie masz hamulca żądzam naszym tylko w wierze; bo nie masz cnot i szczęścia tylko w wierze; bo niemasz /: woła do was głos proroczy:/ zbawienia tylko w Panu. – Non est salus, nisi in Domino: a więc ta Sta Wiara, musi być waszym największym dobrem, waszém jedyném dziedzictwem na którém tylko wszystkie wasze cnoty, całe wasze szczęście i nadzieje fortunnie budować możecie. Błogosławiony mąż, woła król prorok, a tém samem i naród, który nie chodzi w radzce niepobożnych, ale w zakonie Pańskim iest kochanie jego. albowiem wszystko cokolwiek czynić będzie poszczęści się. – Przeniknieni tedy /: Dałby Bóg tylko/ tą prawdą życiodawczą, że Sta Wiara jedyną iest dla was arką wśród potopu cierpień; przeświadczeni, że niemasz innego leku na choroby i bolesci wasze; z jakimże zapałem i gorliwością niepowinniście się starać, abyście wszystko na bok usunęli, coby wam przeszkadzało do utrzymania prawdziwej Wiary. tego to klejnotu, który wam iedynie pozostał po Ojcach waszych. – A coż was więcej oddala od Boga waszego jak występki? Zła to będzie wasza Wiara ieśli ją zasadzicie na samych obrzędach a nie na uczynkach. Lękajcie się podzielać ten gruby błąd, aby pobożność

z cnotą rozwodzono. nigdy nie chciejcie tak mówić
zły to człowiek, ale bardzo pobożny. Coż mi (: Wola
Bóg do takich:) po mnóstwie ofiar... nadzenie iest
mi obrzydliwością, gdy rozmnożycie modlitwę nie
wysłucham. Omyjcie się a czystemi bądźcie, odejmi-
cie złość uczynków waszych od oczu moich. —
Mieć tedy Wiarę, iest to moi Panowie wypełniać
swięcie wolę Boga, a inaczej Religia na nic się
nam nie przyda. Poniważ, mówi Bóg podawał
przykazanie za przykazaniem i przepis za prze-
pisem: a wszakże jakobym nieznajomą mową,
i językiem obcym mówił do ludu tego... Przeto
że ten lud przybliża się do mnie usty swemi, a
serce jego daleki jest odemnie; dla tego ja też
dziwnie sobie poczne z tym ludem, dziwnie i cu-
downie; i zginie mądrość mądrych jego. Wiara
tedy nakazuje wam miłość i zgodę braterską za-
wsze potrzebną, a zwłaszcza dzisiaj na zgromadze-
niu się waszém i do tej iedności przywiązuje szczęście
doczesne i wieczne. O jako rzecz dobra, woła Pismo,
i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkaią,
jest jako olejek najwyborniejszy, jako rosa; albo-
wiem tam dawa Pan błogosławieństwo i żywot
pański na wieki. — Wiara święta zaleca prawdzi-
we oświecenie, któreby was coraz więcej czyniło do-
skonalszemi, a tem samem zbliżało do Twórcy.
Mądrość bowiem, mówi Duch pański jest ludziom
skarbem nieprzebranym, którego którzy używaią
z Bogiem w przyiacielstwo wstępuią dla darow
umiejętności zaleceni. Wiara wreszcie nakazuje

wszystkie cnoty tak, że za uchybieniem jednej wrota niebieskie ~~zamyka~~ szczęśliwości przed wami. Najpierwszy więc i naj~~szczególniejszy~~ większy obowiązek wkłada na was święta Wiara mieć cnotę i wystrzec się zbrodni; niechaj obyczaje będą wam wskazówką stopnia waszej wiary. Połóżcież wiarę za węgelny kamień do wzniesienia budowy wychowania dzieci waszych. Niestety! te młode latorośle jakże są powiększej części zaniedbane, bo ści ledwie nie wszyscy zapomnieli, że bojaźń Pańska jest początkiem mądrości. Staracie się dla nich o nauki świeckie, co mówię, o pozorną a tak nazwaną salonową edukacyą i dla tegoż można widzieć wyszydzających wiarę świętą i jej ministrów, nieszanujących swoich rodziców, gardzących wszelną pracą i ważnym zatrudnieniem, nieświadomych w gróntownej nauce, zakładających cały rozum na śmiesznych manierach postawy, na oddaniu się próżniactwu, na szastaniu się w okolicy, na ubieganiu się przez wszystkie dnie życia za samemi zabawy, lub jeszcze gorzej za haniebnemi występki, które uszlachcili młodością. Skromność zdobiąca niegdyś staropolską młodzież dzisiaj powiększej części z mody już wyszła, dzisiaj mowy ich wstydzić się trzeba, bo ludzi nawet starszych wiekiem ale lepszych zasad rumieńcem okrywa. A więc mając, ledwie nie powiem, całą młodzież, nieczynną, dość zepsutą, nieświadomą i niespokojną, a która jednak po was zastąpi miejsca wasze, możecież czegoż się kolwiek spodziewać? A kiedy tym sposobem przyszliśmy

do nędzy z dobrego powodzenia. jakże się spodziewa-
cie tąż samą drogą, zupełnie wsteczną szczęściu
waszemu, dobiedz do słodkiego owocu wszystkich
waszych marzeń i nadziei. – I dziwnaż to rzecz,
że ludzie tak wychowani nie mogą się zgodzić i zrozumieć,
że są obojętni dla wiary, której ich z piersi matek nie wyssali,
że są samoluby i nie dbają o dobro publiczne, bo potrzeba
wyższych ukształceń i wyższego widzenia rzeczy, aby się
wznieść nad zmysłowość. Ale choćbyście Panowie zaszcze-
piali wiarę słowem i starali się napoić ich gruntowną
nauką, całą tą waszą budowę klecaną w kupę rumu sa-
mi obrócicie, jeśli przykłady wasze nie będą wspierać na-
pomnień waszych. A jakiż wzór mają dzieci w domo-
wim waszem życiu? Zapewne wasza obojętność i le-
dwo nie pogarda wiary zaszczepi w ich sercach miłość
Bożą bojaźń? – I córki wasze zapewne będą dobre religiant-
ki, a tem samem dobre matki i obywatelki? – Zapewne
wasze kłótnie sąsiedzkie i wzajemne nienawiści nauczą
ich zgody i miłości braterskiej? – Zapewne zaniedbanie
po większej części nauki zapali ich do oświecenia? Zapew-
ne wasze wady, których nie chcę wyliczać, zachęcą ich do
cnoty? Jakiż nareszcie przykład dajecie na tych zgroma-
dzeniach się waszych? Co teraz będzie nie wiem; lecz
przeszłego razu cóż było? Zapewne w zgodzie i miłości
myśleli o wyborze dobrych urzędników? Zapewne z ca-
łą gorliwością, korzystali z łaski Naszego Cesarza;
który dozwolił sobie przesłać życzenia i prośby, za-
pewne zajęci wszyscy dobrem publicznem? – Bynaj-
mniej. – Wszystko to było na boku. Podzieleni na różne
stronnictwa, którym nienawiść i korzyść przewodniczyła.

nic nie działali. Cóż przecie wywieźli z wyborów, o czymże mówili, cóż tak długo zajmowało? Oto zapalił umysły niespokojne interes prywatny słuszny, czy nie słuszny nie miejsce roztrząsać, lecz tem samem zły, że marnie czas tracono. I jakże wreszcie w tym interesie postępowano? Kilka się odezwało a reszta jak echo wrzaski powtarzali, bez zastanowienia się, bez przekonania się, bez wyważenia dokładnego rzeczy sądzono, mówiono, czyniono wedle dawniej maxymy, nie wiem dla czego, czynię tak, jak drudzy. Czegoż się można było nauczyć na owem zgromadzeniu? - Darujcie że mówić muszę z tego miejsca prawdę, oto kłótni najgorszych, słów obelżywych i więcej jeszcze niżeli słów. Tak to moi Panowie, wszelkie ukształcenie i wyższa kultura sami widzicie, żadnej nie kładzie różnicy od najprostszego motłochu, jeżeli duch świętej wiary nie unosi się nad ludźmi. A patrząc na to cóż i winić biedną naszą młodzież pełną ognia i serca, ozdobioną ręką Boga pięknemi przymiotami, kiedy połow wabrany powodzią waszych zgorszeń i złych przykładów, porywa ich bez rozmysłu i prawie gwałtem unosi. Bóg was uraczył majątkiem, a przez to samo postawił was wyżej w społeczeństwie, tak, że wszyscy was otaczający zwykli bądź z sprosności, bądź z pochlebstwa naśladować. Do jakiej że odpowiedzialności nie jesteście obowiązani przed bogiem? I jakże wiele dobrego możecie zrobić dla wiary? Któż się ośmieli szarpać w przytomności waszej wiarę ojców waszych, kiedy nietylko nie znajdzie u was poklasku lub obojętności, lecz owszem całe najświętsze oburzenie. Zbyt drażliwi jesteście na krzywdy majątku i na obrazy najlżejsze waszego honoru

a nie ujmiecie się z całą gorliwością o Wiarę, ten najdroższy spadek po Ojcach waszych? – Nie dość wam Panowie mieć wewnętrzną Religię, trzeba ją okazywać i powierzchownie. Ćwiczenia Religijne z waszej strony będą się przyczyniać do ożywienia pobożności i w niższych klassach, i waszą własną wiarę podniosą i zrobią czynniejszą. – Niech was nie odstręcza ten głos ludzi niby to oświeceńszych i głębszych polityków, że urzędnik i dostojny obywatel nie powinien czasu tracić na nabożeństwach ani się poniżać lizaniem podłóg kościoła. Zanadto troskliwi o ludzkość i sprawiedliwość. Przypatrzcie się no im lepiej, są to groby pobielane na pozór piękne a wewnątrz zgnilizna i obrzydliwość. Nie traci się czas na nabożeństwach, bo tym sposobem więcej przyniesie korzyści dobru powszechnemu, niżli przez wszelkie światowe dzieła i prace. Dał by to Pan miłościwy, aby tylko na usłudze świętej czas tracono. Żeby żarty, zabawy i inne rzeczy nie truły chwil drogich żywota. Nie wstydźcie się bić czołem przed Bogiem, a nie będziecie bić przed ludźmi. Otaczajcie ołtarze Boga Ojców waszych, aby starodawna pobożność zakwitła w naszym kościele. Użalić się przed wami muszę, że tylko smutne uczucia i myśli snują się kapłanom w świątyniach Pańskich. Kiedy bowiem obchodziemy starodawne obrzędy w uroczystościach, kiedy błagamy patronów waszych, którzy byli i Ojców waszych patronami, kiedy w processyach i suplikacyjach wzywamy miłosierdzia Bożego: wtedy mimowolnie smutek ściska serce, patrząc, że prócz nędzy i ubóstwa nikt się nie tuli u stopni ołtarzy, chociaż biedni zdaią się mniej obowiązani, a niżeli wy Panowie,

których Bóg dostatkiem i zaszczytem obsypał. wśród tych świętych obchodów przypominamy ze łzami szczęśli- wą przeszłość. Niegdyś wasi potężni Dziadowie w pro- stocie i szczerości chrześcijańskiej byli przytomni świę- tym taiemnicom i pogromcy bisurmanów, nie wsty- dzili się zginać kolana przed panem Zastępów Patrz- cie się waszym najsławniejszym bohaterom a znajdzie- cie, że modlitwa i prawdziwa pobożność drogą im do zwycięztwa torowała. Patrzcie wódz wasz na po- lach Kirchholmskich miecz i brewiarz trzyma. Słu- chajcie hasła, które, otrąbione po starożytnych obozach, o wich wdzięcznie brzmi tylko Bóg i święci Pańscy. Ale nadaremnie was o Duchy błogosławione, duchy naszych przodków wywołuwam. Naprożno napełniam wami świątynie pańskie, aby wasi potomkowie patrząc na wasze, sławą i wawrzynem okryte czoła, zginające się przed majestatem wiary, sami się także zachęcili do oddania hasła Bogu, i do przylgnienia po waszemu, to jest: sercem i duszą do świętej Religii. - Niestety! już i ten widok niewiern czy poruszy! Tak jest moi Panowie, wśród największej nieufności do was przema- wiam. - Od początku wstąpienia na to miejsce aż do te- go czasu, kiedy wedle słabych sił i mizernych zdatności staram się wyszukiwać wszystkich sprężyn i strón serca waszego, kiedy gromadzę i łasuję dowody przed wami, aby przywiązać do Śtej wiary: wtedy myśl straszna, jakby duch czarny ustawicznie mnie na- pastuje, wtedy niby to doświadczenia głos ciągle mi powtarza: „Daremnie, wszystko daremnie! Tą myślą jakby piorunem rażany mierzam się w samym zapale

i słowa na ustach kanaią. – I czyliż rzeczywiście słowo Boże nie więcej u was skutku sprawi jak mowa Aktora. jestże to miedź brzmiąca, co z echem przeminie? Istotnież po darmnemu żyć będziecie. – Będzież się dalej ciągnąć taż sama obojętność ku wierze świętej? A jeżeli tak iest. czy nie słyszycie wyroku Boga, który się odzywa w tej że samej świątyni. Auferetur a vobis regnum Dei, et dabitur genti facienti fructus ejus. Odbierzę od was wiarę Ojców waszych, a dam narodowi, który przyniesie słodkie jej owoce. A więc o Boże wielki i tegoż ostatniego dziedzictwa pozbawieni będziemy? A więc nie nam proćz łez i nędzy nie pozostanie? A więc tylko zaguba i grobowisko zgotowane. Iużeś o Pani zastępów zaczął wykonywać straszną groźbę twoię. przybytki twoie już zaczynaią pustoszeć, głóg i oset na twoich ołtarzach porosła a jednak jeszcze są oboiętni. O wy święci patronowie nasi: Woyciechu, Stanisławie, Kazimierzu, i wy wszyscy, którzy pobożnem a pożytecznem życiem krajowi wysłużyliście sobie miejsca w nadstanecznych gmachach obok tronu wiekuistego Pana. wżalicie się przecież i upadnijcie na twarz przed waszym królem i ojcem, aby wstrzymać jego rozpuszczoną rękę na ukaranie nasze. A kiedy nic tu na ziemi niedola poruszyć, spuść ci niebiosa rosę zgrozy, a obłoki niech kropią sprawiedliwość, niech się otworzy ziemia, a niech wyrośnie zbawienie, a sprawiedliwość niech wespół zakwitnie. –

O gdyby Duch święty wlał w serca wasze przekonanie. że wiara iest jedynem dobrem. że jeśli się nawrócicie

zachowani będziecie w milczeniu i w radzie będzie moc wasza. Wtedyby wybory wasze były działane w zgodzie i w słodkim pokoju: bo i cóżby różniło, kiedy wszyscy maią na celu dobro publiczne. Wtedyby i urzędnicy bogobojni, przez was obrani przestrzegali pilnie obowiązków lękaiąc się raczej odpowiedzialności i sądu Bożego, a niżeli mniemań ludzkich.

Prawdęż mówcie każdy z bliźnim swoim: prawy i spokojny sąd czyńcie. A jeden drugiemu nic złego nie myślcie w sercach waszych a w krzywoprzysięztwie się nie kochajcie; bo to wszystko jest czego nienawidzę, mówi Pan, który patrząc na zgodę i jedność, na wasze dobre chęci i działania, poszczęści wasze Wybory i otworzy okno niebieskie i wyleje na was błogosławieństwa. -

A maiąc jeszcze zachowany ten przywilej zebrania się i stanowienia sobie urzędników z łaski Najiaśniejszego Cesarza, wznieście do Boga modły za potężnego naszego Pana Mikołaja I^{go} i za następcę Tronu i za wszystek Dom Najiaśniejszy. -

Boże potężny - Zgrzeszyliśmy i przewrotnieśmy czynili i niezbożnieśmy się sprawowali i przeciwiliśmy się, a odstąpiliśmy przykazań Twoich i sądów Twoich, i niesłuchaliśmy sług Twoich, którzy mówili w Imieniu Twoiém. - O Panie! ponieważ nieprawości nasze świadczą przeciwko nam, zmiłuj się dla Imienia Twego! O Nadziejo, wybawicielu w czasie utrapienia. Nawróć nas do siebie Panie, a nawróceni będziemy; odnów dni nasze jako zdawna były; Bo izali nas wcale odrzucisz, a gniewać

się będziesz na nas tak bardzo? Daj wedle twej obietnicy w Księgach Bożych, serce jedne i Ducha nowego daj do ich wnętrzności i odejmij serce kamienne, a daj serce mięsiste: aby w ustawach Twoich chodzili: a sądów Twoich strzegli i uczyń nas ludem swoim a bądź Bogiem naszym. – I pokrop nas wodą czystą a oczyszczeni będziemy od wszelkich nieczystot naszych. Nie dla nas to uczyń, ale dla Imienia świątobliwości Twojej. Niechaj w tem zgromadzeniu Duch Twój święty przewodniczy. Niechaj nasze rozterki nie śmieszą więcej nikogo. – Niechaj urzędnicy, przejęci dobrém powszechném odpowiedzą wszystkich oczekiwaniu. Niechaj w domach wszystkich zakwitnie wiara święta Twoja a tém samém niechaj staropolskie cnoty odżyją pomiędzy nami, abyśmy Panie Miłościwy zachowani byli, i w milczeniu i w radzie nabrali mocy. –

Amen. –

Kazanie

W czasie obchodu rocznicy poświęcenia kościoła porciunkuli miane w Kościele OO. Bernadynów w Żytomierzu przez WJX. Hołowińskiego Kanonika. Roku 1834 dnia 2. 7bris.

Nie Druk

Wstęp.

Ewanielią, którąśmy dopiero słyszeli przeznaczył kościoł na poświęcenie domów bożych. W dniu też dzisieyszym zebraliśmy się prawowierni Chrześcianie dla obchodzenia rocznicy poświęcenia Kościoła leżącego blisko Asyża, pod imieniem Maryi Anielskiey albo porciunkuli. Nazwał go tak S. Franciszek iuż ze szczegolnieyszey pobożności iaką miał ku niepokalaney Boga rodzicy, iuż z przyczyny słyszanych tam śpiewów Anielskich, których widokiem rozmową i pociechą nieraz nasycał się ten znakomity Swięty. Juz nareszcie że w tym kościele rozpoczął ten Patryarcha tworzyć swóy zakon i dla tego porciunkula to iest małą bramą mianował, zkąd wyszli iakby z łona Matki OO. Bernadyni dla pracowania w pańskiey winnicy. W iedney nocy pogrążony w modłach S. Franciszek miał obiawienie, że w iego Kościołku przebywa sam Jezus Chrystus z Nayświętszą Panną Maryą i z nieprzeliczonem mnóstwem zastępów anielskich. W zachwyceniu świętem wchodzi i przed blaskiem majestatu Boga i błogosławionych duchów na twarz upada. Zbawca kochaiąc cnoty S. Franciszka dozwala siebie prosić czegoby żądał, a wtedy za pomocą Panny ośmielił się błagać o zupełny odpust dla wchodzących do tego przybytku byleby odprawili spowiedź. Jaka prosba tchnąca iedynie miłością bliźnich niemogła być odrzucona przez nayświększego miłośnika naszego rodu, i przeto otrzymał rozkaz udania się

do Zastępcy Jego na Ziemi i domagać się takiego odpustu Jmie=
niem Samego Zbawiciela. Jako S: Franciszek z Marsenszem u=
dali się udali się do Peruzaie gdzie się znaydował Papierz Honory
III., który przychylił się do żądania i potwierdził ten odpust zu=
pełny ograniczywszy go tylko dniem iednym, którem to odpust rów=
ny Jubileuszowemu rozciągnięty został i do wszystkich Kościołów
tego Zakonu na dzień 2 Sierpnia. — Lecz aby korzystać z tak
niesłychaney łaski nie dość być w tym dniu w kościele nie=
dość spowiedź na pozór odprawić, ale potrzeba przedsięwzięcia
stałe poprawę Życia, to jest ślepo się powodować się wierze i
w niej Zamiłować a wtedy łaska Boża zleie obfite zdroie na wszy=
stkich wchodzących do tej świątyni. —
Boże Miłosierny zapal w sercach naszych ducha twoiey świę=
tey Wiary abyśmy postępuiąc wedle iey przepisów mogli ko=
rzystać z łask będących w Jey Skarbach Dopomóż Miłościwy
Panie abym przekonał dusze ostygłe że niema szczęścia bez
Religii i że twój prawdziwy sługa wpośród nieszczęść bywa
napawany niebieskiemi pociechami tą narodowną świętą, dobro=
czynną i nigdy niewysławioną Wiarą. Pod skrzydła tej Matki ze=
słaney przez ciebie dla szczęścia ludzi chciej Boże zebrać rozpro=
szone, i obłąkane dzieci — Niech przekonani o swojem złem ży=
ciu, obleią i obmyią łzami pokuty błędy i wykroczenia a resztę

niedostatków

niedostatków niech twoja łaska zastąpi i którą tak taynie w=
dniu dzisieyszym udzielasz. Aby oczyszczeni w oczach twoich
Miłościwy Panie wyszli złego mieysca przywiązani duszą i sercem
do słonyzybney wiary a postępuiąc za iey głosem znaleźli w nieszczę=
ściach pomoc i pociechę. —

W dzień zły skryie mnie w przybytku swoim, zachowa mię w skry=
tości namiotu swego, a na skale wywyższy mnie. Ps. XXVII. 5. —

Zycie Ludzkie jest łańcuchem przemian i niepewności, roskosz
i cierpień. W każdem towarzystwie iak wiele iest ludzi, którzy
się słusznie mogą nazwać nieszczęśliwemi, bo nawet żaden
mieszkaniec tey ziemi nieposiada przywileju używania trwałej
i niezmiennej pomyślności. Nagle czarne chmury zgroma=
dzają się nad głową tych, co maią pogodne niebo. Już może nie
nad jednym wpośród zwodniczej cichości, której używa zaczyna się bu=
rza zbierać niosąca zgubę. Człowiek powiada Pismo chociażby
przeżył wiele lat a przez te wszystkie weselitby się zawsze jed=
nak winien pamiętać na dnie ciemności których będzie wiele.
Przeto dla Istoty rozumnej niemasz ważniejszey nauki jak się goto=
wać do przyjęcia nieszczęścia, jak oddalone przewidywać bez trwo=
gi, a gdy się zbliży wytrzymać mężnie natarcie. We wszystkich
wiekach Człowiek mądry używał swojey roztropności, bogaty swo=
ich skarbów, możny swoiey potęgi, bądź dla uzbroienia się

przeciw szturmom nieszczęścia, bądź dla zrobienia siebie mniej czułym na iego razy. Człowiek możny usiłuje odsunąć jak naydaley od siebie przeciwności, Mądry uzbraja się w cierpliwość, a bogaty zbiera wokoło siebie wszystkie roskoszy, któreby mogły osłodzić iego boleść, lub go przynaymniej rozerwać. —

Jeżeli mądrość Swiata zaymuie się tym ważnym przedmiotem, niemniej też i Religia zwraca na tę rzecz uwagę. mówi nam w tekście naszym o przybytku, co go Bóg zbudował dla przyjęcia Sług swoich w dzień zły, o mieyscu skrytem w swoim namiocie, kędy nas przyimie i o stromey skale, kędy nas wyniesie: a nadto czyni wzmiankę ieszcze o tarczy, i hełmie którym uzbraja dla obrony od strachów nocnych i od strzał latających we dnie. Jakaż ta broń odporna, którą Bóg rozdaie z taką dobrocią kochającym Jego? Usypał że rzeczywiście szan.. nieprzebyty dla nieszczęścia, aby ludzi pobożnych i mądrych zasłonić od niedoli, która jest udziałem wszystkich? Nie! Widziemy ich wystawionych na złe równie z innymi. — Srodki obrony dostarczane przez wiarę są zupełnie natury duchowney. Serce raczey jak samego Człowieka bierze pod swoię obronę. Kiedy zły dzień nastąpi, bo czyż nie zdarza się on wszystkim ludziom, umieszcza ludzi dobrych w przybytku Wszechmocnego nabawiaiąc ich tym pokojem i bezpiecznością, jakim natchnąć tylko może pewność opatrzności Boskiey. Przyimuje ich w mieysce skryte namiotu swego otwieraiąc im źródło pociechy nieznaney niegodziwym. Przez swoię moc duszy, którą ich obdarza wdzieraią się na skałę,

o którą burza może bić z całą gwałtownością ale nigdy nie wstanie wzruszyć. —〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃

Oto są pociechy, które dostarcza Wiara. Zasługują na te wzniosłe nazwania, któremi ią ozdabiaią słowa tekstu naszego? Oto jest właśnie to, co postanowiłem rozważyć. W tym Celu wystawią złego i dobrego człowieka pasuiącego się z przeciwnością i to porównanie zakonczą przez wniosek który nam wypadnie naturalnie. —

1. Religia nadaje duszy odwagę na wytrzymanie gwałtownych ciosów przeciwności: ale występek przez wpływ naturalny na Człowieka rzuca go w rospacz za naylżeyszą przyczyną. Ludzie Swiatowi spodziewaią się uzbroić przeciw wszystkim nieprzyiaciołom swojego szczęścia. Kiedy granicę swojej potęgi rozszerzą, i powiększą więzy któremi są okuci do Ziemi — mówią w Sercu swojem z Psalmem Góra moja wznosi się nieporuszenia, a więcey nie raie, nie wstrzęsie. Lecz ich złudzenie tak jest wielkie, że nietylko nie ubespiecza ale osłabia to, coby iedynie bronić mogło w czasie napadu przeciwności. Dusza ma wytrzymać natarcie, a dusza ich jest zepsuta i enerwiona roskoszami zmysłnemi. Rzucając się w Swiat, bez żadnego pomiarkowania narażają się na dwa złe równie zgubne bo i pozbawiają się wszelkiej innej pomocy oprócz Swiatowey i pomnażaią czułość na wszystkie zadawane ciosy. —〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃—

Niemają ani zasad ani mocy duszy na wytrzymanie szturmu nieszczęścia. Żadna zasada niekieruje ich zwrokiem za Zwyczayny bieg zdarzeń. Widzą sama przed sobą rozpacz

jak tylko ich zła przygoda ogarnie. Występek pozbawił iez przywileiu wzywania pomocy wyzszey nad ich własną możność, albo spuszczenia się na przewodnika lepszego niżeli ich mądrość. J jeśli nie maią inney zasady dosyć potężney na uspokoienie się w tych smutnych okolicznościach, serce ich iuz i tak zepsute pomyślnością nie w stanie zaradzić złemu. Stracili ten wewnętrzny pokóy, który usposabia mądrego Człowieka zastosować się do swego położenia. Długo karmieni fałszywemi nadzieiami naymnieysza przeciwność nayostrza i rani. Zniewieściali i roskoszni upadaią pod naymnieyszą boleścią. Zuchwali i Dumni niemogą ścierpieć sprzeciwieństwa. Karmiąc uczucia tak mało z godne z niepewnością ich rzeczywistego stanu podwaynę doze goryczy wlewaią do kielicha cierpień i zaostrzaią miecz podniesiony na ich uderzenie. Obcy na wszelkie roskoszy, których doswiadcza serce czyste i Dobre, obcy na wszelkie wesela które się nie łączą z występkiem i próżnością, nieszczęście ich dochodzi do naywyzszego stopnia. Wszelka pociecha odmówiona. Zdrowie i bogactwo są to dwie kolumny na których spoczywa ich nadzieia i wesele: Jeśli się iedna skruszy natychmiast cała budowa ich szczęścia runie w Zwaliskach. Zrozpaczeni i przygnieceni tarzaią się w piasku i wołaią, podle z mężem Efraima „Porwali Bogów które Zrobiłem, coż mi teraz zostaie.—

Oto są przyczyny, którym przypisać należy upadek ducha, frasunek, drazliwość Charakteru i niecierpliwość, które dręczą

Człowieka występnego gdy przeminą dnie iego fortunne albo kiedy chłodna starość ogarnie. —〃—〃—〃—〃—〃—〃—〃

Jakże iest przeciwny stan Człowieka cnotliwego, gdy go straszny los doswiadcza. Wiara iuż go stopniowo przygotowała do niestałości rzeczy ludzkich. Wykazała mu naturę prawdziwego szczęścia. Zachowała go uprzednio od zbytecznego przywiązania do swiata. Rozwinąłszy mu próżność wszystkiego przedstawiła swietnieysze widoki. Utrapienia tedy niemogą napaść i niespodziewanie, otym samym obalić – Zegluiąc bez boiazni po oceanie Zycia spodziewa się burzy równie iak i pogody. Wie dobrze, że pod tym warunkiem bytność otrzymał, że niezawsze będzie doswiadczał tego, co mu radzi przyiemność. Zadna tedy przygoda niemoże go podeptać, i nie wiele się troszczy, jeśli smiertelne, wzięło koniec, niestało zmocniło się, a przechodnie zniknęło. —〃—〃—〃—〃—〃

Wszystkie zasady wiary, wszystkie zwyczaie przez nią zalecone przyczyniaią się do zrobienia duszy odważną. Rzecz naypewnieysza, że to co oczyszcza serce razem ie umacnia. Wciągu życia trzeźwego sprawiedliwego i pobożnego koniecznie musi nabyć Człowiek ducha porządnego i mocnego. Nauczony łaską Bożą używać z pomiarkowaniem korzyści ofiarowanych swiatem i niebędąc ani nadęty przez pomyślności ani zemdlony zmysłowością znosi przemiany losu bez upadłającej rozpaczy. Przyzwyczaił się do wstrzemięźliwości i niedostatku. Nauczył się być nieporuszonym i rozkazywać sobie samemu. Zna iż wszystkie wypadki znosi do opatrzności, i stosu-

ie się

do Jéy wyroku, nietylko z nayglębszem poddaniem się, lecz z nayżywszą ufnością, lecz z naypewnieyszą nadzieią. —
Chwile kiedy się mu los usmiechał, niebyły iedynie poswięcone nieczynności i roskoszy. Obrócił je na postępny wrzeczach użytecznych. Ukształcał swego ducha, wzbogacał wiadomościami drogiemi, zdrowemi Zasadami, i cnotliwemi usposobieniami. W sercu ma wszystkie srodki i do nich się ciska natychmiast ich dnie zmartwienia, nadeydą. Do nich się ciska w chorobie i w zdrowiu, w ubóstwie i natonie dostatków, na ustroni i wposrod nayzaufańszych przyiacioł, albo swietnego towarzystwa. Z blasku powodzenia może bez rozpaczy schronić się w nocy samotności. Iak nic mu nieznaczy, niech swiat pochwyci wszystko co od niego zależy, niech zmusi do zamknięcia się w ściśleyszem kręgu! Io nawe położenie wiele ma dla niego pociechy. Roskosze które mu robiły przyiemności były niewinne i ciche kosztować ich z pomiarkowaniem, swiat przeto niejest mocen ie zepsuć. Dusza Jego królestwem gdzie on nieprzestaie królować. Nic od Swiata czerpał swe przyiemności, a więc i swiat kiedy uderza nayguałtowniey nie może go ze wszystkiego pozbawić. —— „ —— „ —— „ ——
Zastanowienie się nad przeszłością Człowieka dobrego osładza mu nie dolę, kiedy pamięć rzeczy upłynionych powiększa złe występnego.
W Chwilach kiedy swiat przedstawia grzesznikom tylko wesołość i pomyslności zrzucaią niejako jarzmo sumienia. Uniesieni wichrem zatrudnień i roskoszy, bez przerwy zaięci zamiarami, albo chciwi ich wykonania; wabieni nadzieią, lub nadęci iej wypełnieniem się, szukaią uciec przeciw myslom poważnym cattumie drobnostek

co ich otaczaią. Lecz zbyt iest silne aby mogło zawsze zostawać uwię=
zione. Niema Człowieka, coby nieprzyszedł do tego czasu, kiedy dusza
Jego przedstawia się mu w całej rzeczywistości, i ieśli ta Chwila
nadeydzie biada mu gdy niemoże znieść tego widoku. Kiedy przeci=
wność rozciągnie nad nim swoię opokę ciemną i płaczliwą, kiedy
los ugodzi w serce iego i rada głęboką ranę, iak zniesie widzieć sie=
bie po raz pierwszy pod brzydką postacię, iaką grzech koniecznie
go przywlecze? Wtedy te pamięć przeszłości straszna. Przypomina
Życie rozproszone na głupstwach, i próżności życie styrane na zło=
ści i przystępstwach. Żadnej niewidzi okoliczności, w którey by się
przyzwoicie zachował, żadnej istotnej powinności porządnie wypeł=
nionej. Występki iego, które słabą sztuką ubarwiał przedstawiaią
się w swoiej naturze. Myśl o grzechu wiąże się z tem wszystkiem co
się przydarzy. Widzi, lub zdaie się widzieć rękę Boga, tego Boga, któ=
rego obraził podniesioną i gotową uderzyć. W czasie kiedy Człowiek
potrzebuje naywięcej pomocy, iaxże iest rzeczą niepodobną dźwigać
ten nowy ciężar. Jakiś los nieszczęśliwy znosić w ciężkiej chwili i zgryzo=
ty sumienia i srogości przeciwności! Człowiek, w którym są księgi, może wy=
trzymać słabości ale zranioną duszę kto zniesie? ——"——"

Przeciwnie czysty i niepokalanego sumienia w nayokropnieyszych
okolicznościach używa pokoiu, godności stałości duszy, która jest
winien cnocie. Istotną iest rzeczą rozróżniać świadectwo dobrego
sumienia ze rozumiałej hypokryzyi, od tej fałszywej i zewnętrznej
niewinności, którą tak słusznie gardzi każdy prawdziwy Chrze=
ścianin. Im więcej iest cnotliwy, tym więcej pokorny, tym więcey

wstydzi się swoich słabości. Wie dobrze że niemoże niczego domagać się od Boga za nagrodę, ale obietnice Ewanielii upoważniaią do zaufania w miłosierdziu Boskim. Jezus Chrystus pozwolił mu spodziewać się że iego modlitwy i Jałmużny wstąpiły przed obliczność Boga, i że je ceni. Hołd oddawany Stwórcy i cnoty, których bliźni byli przedmiotem, są to nasiona rzeczone w czasie pomyślności, których owoc zbiera w porze cierpienia. Kiedy Bogactwa, roskosze, i przyjaciele światowi wezmą skrzydła i ulecą, użycie tych korzyści wczasie posiadania, pamiarkowanie tego użycia, dzieła miłosierdzia poczynione, dobre wzory dawane i wszystkie mu te skarby zostały. Wspomnienie daie mu znowu kosztować tych przyiemności które uleciały i to drugie Kosztowanie pochodzące z rozważenia może nie mniej iest słodkie ich pierwsze. Przychodzi do niego w czasie naypotrzebniejszym i naygorszym. Sprawia mu słodką przyiemność że korzystał z chwil upłynnych dla nabycia trwałych roskosz i że nie iako ustalił to co z natury swoiej było zmienne. Jeśli móy Bieg iest bliżki kresu mam przynaymniej tę radość że nieużyłem go na próżno. Walczyłem w Chwalebnej walce, strzegłem wiary. Duch móy nieupada przyszłość niemoże mię zastraszyć, Starałem się wypełnić powinności moie i podobać się Bogu. Spuszczam się całkiem na niego— Oto są uwagi, które dla człowieka dobrego wpośród nocy światłości przynoszą. Te uwagi rozweselaią samotną ustroń, kędy mieszka cnotliwe ubóstwo. One towarzyszą Sprawiedliwemu w okowach i nawygnaniu, one osładzaią skargi które nieszczęście wyrywa, czynią lżejszem ciężar starości i przynoszą ulgę leżącemu natożu boleści sposobem tysiąc razy słodszym i skuteczniejszym iak wszystkie pomoce które tylko może

Swiat wokoło ich zebrać. —"—"—"—"—"—"—"

Zwróćmy oko na wszystkich ludzi a przekonamy się że się wszyscy zgadzaią na tę prawdę, że dusza iest wyższa nad fortunę, że to czego doswiadcza iest daleko ważnieysza nad to co się zewnątrz dzieie. Jeśli się znayduie człowiek w położeniu tak opłakanem i smutnem, że zwraca uwagę ludzką; pierwsze pytanie swiata niebędzie jakie są iego nieszczęścia? ale jak znosi? spokojnali iego dusza, albo też wydaie się cierpiącym wewnątrz? Jeśli osądziemy że jest nieporuszony władaiący sobą, zdany na opatrzność i pokrzepiony swiadectwem sumienia, natychmiast zyskuie nasz szacunek i iego niedole tracą w oczach naszych wiele goryczy. Szanujemy go raczey i podziwiamy niż opłakuiemy. Przedstawia nam to co święci wycierpieli i zdaiemy widzieć radość z jaką święci ponosili nędzę. Przeciwnie, kiedy sumienie połączy się z nieszczęściami zewnętrznemi dla męczenia grzesznika iakichże strasznych skutków niemożna się spodziewać z tego połączenia? i iak straszny los nieszczęśliwey ofiary! Nadużywaiące pomyślności iak tylko doswiadczy iey zmiany rzuca się w przepaść głęboką. — Niewidzianoż konaiącego katuszą sumienia zbrodnia będącą w obrzydzeniu naywiększem u natury, podnosząc na siebie świętokradzką rękę i przecinaiąc zuchwale nić życia którego znieść niemoże.

Strzeżmy się tedy mniemać, że niedola może Człowieka zupełnie uczynić nieszczęśliwym. Tylko grzesznika przywodzi do tak opłakanego stanu. Trwogi i podejrzenia radzące się w duszy oskarżenia i wyrzuty sumienia pewność ściągnienia dobrowolnie nieszczęść na głowę swoią

i oczekiwanie większego złego, oto iest do czego przywodzą skażone obyczaie!
Oto prawdziwe Zrodło ich niedoli. Nieprzestaią na zaostrzeniu grobów
cierpienia, ieszcze ią zatruwaią, ieszcze i same rany zaprawuią iadem.
W całe inaczej kiedy los dotknie cnotliwego człeka, nie wystawuie go na
męczarnie. Może wprawdzie zranić powierzchnią duszę iego, ale tyle w
niej mocy posiada że da odpór napowtórzone razy. Konstytucia iego ser=
ca iest zdrowa Swiat niemoże go zranić iak i wyleczyć nie wstanie.
III W dzień zły Grzesznicy niemaią takiego obrońcy, w któregoby obięcia
smiało się rzucić mogli, kiedy Człowiek poczciwy zufnością spolega na
Opiece niebios. Duch ludzki naturalnie słaby nadewszystko czuie swą nie=
moc w czasie walki z przeciwnością. Osroczony zgraią nieszczęść pilniejszych
od niego nie liczy nic na sobie. Rzuca przeto wzrok nakoło wiązky i wna=
dziei znaleźienia iakiego schronienia gdziebysię uciekł: a kiedy swiat opu=
szcza i zapomina położenie iego rzeczywiście opłakanej. Lecz gdzie bez
bożny znaydzie pomoc? Przewalczywszy zburzą przeciwności póki go zu=
pełnie siły nieopuściły ziakąż ochotą niencieklbysię do Swiątyni Wiary?
Swiątynia ta zamknięta dla niego, bo nawet wkoło otoczona strachami.
Występny widziłam nieobrońcę, ale sędziego okrocznego i w chwili, kiedy dobroć
Boga tak mu potrzebna musi błagać aby poprzestał Karania. Ieżeli
Bóg wzywa powiada P. a on niechce słuchać, iesli wyciąga dość ręce, a
nato nieważa, azeli niesłusznie winien się spodziewać że wdzień niedo=
li zostawi aby iadł owoce dział swoich i nasycał się swoiemi radami?
Lecz ze wszystkich mysli, które mogą uspokoić duszę zostaiącą wsmutku
naybardziej pocieszaiąca iest pewność że dobroć Boga rządząca swiatem

raczy się losem ludzkim zaymować. Niema Religii, któraby nierzucała na Człowieka kilka promieni tey pociechy, ale same tylko obiawienie w całym blasku wystawiło tę słodką prawdę. I w rzeczy samej iakiż iest prosty Cel Ewanielii? Zastosować do rozmaitych położeń, w których się może znaydować Człowiek uważaiąc pod względem dwoiakim iako winowaycę w oczach Boga i jako pasuiącego się z nędzami Życia — Pod pierwszym względem Ewanielia przedstawia pośrednika i oczyszczenie pod drugim przynika mu ducha łaski i pociechy. Taż sama ręka co maże przestępstwa grzesznika i prostuie chwieiącego się kroki zlewa takie na serce zranione balsam pociechy i nadziei. —〃—〃—〃—〃

Jeszcze ta okoliczność zasługuie na szczególnieyszą uwagę że Bóg nayczęściey w piśmie przybiera imie Opiekuna nieszczęśliwych. Jego litość iest przedmiotem pod którym się naywięcey przedstawia aby swoy Maiestat zniżył do naszey słabości i dostarczył razem nayskutecznieyszych leków na rany poniesione przeciwnościa. Bóg wysłuchiwa wszystkie prośby godziwe ale szczególniey nakłania ucho na krzyk ubogiego i na płacz sieroty. Bóg rządzi wszystkiem mądrze i sprawiedliwie ale szczególniey wymierza sprawiedliwość uciśnionemu i opiekuie się cudzoziemcem i wyrywa biednego niemaiącego z nikąd pomocy z rąk prześladuiących. Ja ujrzę ucisk ubogiego i niedostatek nędznego, mówi Pan i powstanę aby ich postawić w bespieczeństwie od tych co na nich godzą. Bóg iest Oycem sierót i sędzią wdów. Podnosi tych co przed nim upadaią. Mieszka w sercu skruszonem i leczy zranionego na sercu bo wie dobrze z czego iesteśmy zrobieni i pamięta że jesteśmy prochem (P. IX. 8, CII, 17. CXLVI, 7 LXVIII, 6, CXLVII, 3, CIII, 14. etc.) Jeśli iego mądrość osądziła

za rzecz potrzebną dotknąć wielką liczbą stworzeń przynaymniey na nie spogląda okiem litości. Niepogardza Człowiekiem pobożnym ieśli się do niego uacka, ieśli mu powierza swoie Zmartwienie i ieśli serce mu swe wylewa. Okoliczności które przewiniłysię do ogołocenia ich z przyiaciół naywięcey zaymuią ich wybawiciela. Zaniedbanie, albo pogarda iakiey doświadczaią ze strony świata niemogą poniżyć ich w oczach Boga. Stan nayniższy nieusuwa ich spod oka wszystko widzącego, i chociażby byli zapomnieni od wszystkich przyiacioł niemniey przeto trwać będą w pamięci Oyca niebieskiego. Westchnienie podnosi łono ściśnione, od nikogo niejest słyszane: ale Bóg słyszy i natem dosyć. Łzy płyną na licach smętnych, nie są widziane od Swiata albo tylko z pogodą, ale Bóg widzi i wysusza ich źrzódło. —

Takowy sposob uważania Istoty nayważszey wlewa nayslodsze pociechy w serca pobożne. Przedstawia się bowiem opatrzność pod widokiem tak miłym, że taino rozprasza chmury Zaciemiaiące Żywot. Człowiek poczciwy działa z niesłychaną stałością znosi z nadludzką cierpliwością, będąc przekonany że Wszechmocny widzi i dopomaga. Będzieli obrażony lub uciśniony od ludzi? Rzuca się do nóg prawego Sędziego, który się pomści krzywdy. Odwołuie się do niego iako do świadka własney cnoty i powierza się przyiacielowi, który go niezdradzi. Będzieli prześladowaniem ludzi Zmordowany? wiara otwiera mu stronę ustroń zaufaną, ustroń gdzie wolny od zgiełku Swiata, ustroń, gdzie wszystkie iego zgryzoty zagrzebią się w słodkim Zapomnieniu, ustroń gdzie zły niebędzie dręczył nikogo i gdzie Zmordowany znaydzie odpoczynek: tak duch iego używa słodkiey pogody i burza żądz i namiętności uspokaia się a balsam ożywiaiący przenika wszystkie rany duszy.

Skryte nieprzyiemności, których wyiawić Swiatu niema żadnej przyczy-
ny wyznaie temu niewidzialnemu przyiacielowi i serce doświadcza
ulgi. Nieznaydzie się ani samotnym ani opuszczonym będąc przeko-
nany że Bóg iest przy nim i że to iego Duch Swięty raczył mu nat-
chnąć pociechy. Z tego mieysca ukrytego, z tego przybytku Boga
do których Bóg wprowadza słyszy ten głos pocieszaiący. Wzywaj mię
w dzień twego nieszczęścia a ia się odezwę: nielękaj się, boia iestem
z tobą nietrwoż się bo ia iestem Bóg twój. Jeśli słyszy głos ten co tyl-
ko mogą poiąć serca czyste równie też widzi rękę niedoyrzaną okiem
grzesznika. Widzi jak ręka Wszechmocnego kieruie sprężyny ukry-
te i taiemne poruszenia swiata. Widzi że przez działanie taiem-
ne ale niemylne wszystko się obraca na szczęście dobrego. Te
Zmartwienia któreby uważał bezbożny zasiępowcą gniewu Boga
są dla niego ministrami poświęcenia i mądrości. Kędy światowy
niewidzi nic więcej prócz strasznej burzy otaczaiącej, tam oko cno-
tliwe dostrzega anioła siedzącego na wietrze i kieruiącego szarą-
gą. Ztąd pokój napełniaiący serce i duszę, pokój którego nie
można kosztować jak pod namiotem Naywyższego. ———

IV. Nadzieia Nieba przedstawia sprawiedliwemu naymocnieyszą po-
ciechę, kiedy źli nietylko są pozbawieni tej korzyści ale ieszcze dręczą
się boiaznią przyszłości. Nie wmocy duszy rozproszyć zupełnie nie-
spokojność iaką nabawia przyszłości. Bo nawet Ulubieńcy fortuny
na łonie tysiącznych roskosz i rozrywek maią chwilo czasami wktó-
rych przedstawia się widok piorunniącej przyszłości. Atoli iakże iest
więcej straszna kiedy roskosze oddalaiące myśl o przyszłości znikaią

jedne po drugiej, kiedy Zycie traci swoie wdzięki i przybiera posępną postać, kiedy liczne miany ostrzegaią naymniej baźnego Człowieka, że dobra używane przez niego niestałe! Natenczas jakimże strachem nieprzeszywa serce to naturalne pytanie: Jakiż swiat zamieszkamy opuszczaiąc? Nieszczęsliwy Człowiek kiedy wZapasach zboleścią widzi niepewność wtak ważnym przedmiecie, kiedy zbliżaiąc się wśród powątpiewań i niespokojności dotego strasznego kresu, który oddziela czas od wieczności drży na obraz smutnego widoku co się otwiera. Życząc istnie po smierci, lecz postraszony tą bytnością, chwytaiąc się porywczo wszystkich nadziei błahych dostarczanych zabobonem, lecz drząc na wspomnienie własnych zbrodni. —〃—〃—〃—〃—〃—〃
Błogosławmy Boga że uczynił Jawne Życie przyszłe i niesmiertelności. Niedosyć było dać nam zupełną pewności lecz jeszcze Bóg nołtiwyeł wedle wielkości miłosierdzia swoiego odrodził i nadał im przez Smierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nadzieię życia niesmiertelnego które niemogą zniszczyć ani popsuć co są zgotowane w niebiesiech. – Słusznie przeto ta nadzieja nazywa się wpiśmie kotwicą duszy nieporuszoną i bezpieczną. I wrzeczy samej czem jest Kotwica dla okrętu w ciemnej nocy, w nieznajomych stronach, na brzegach oceanu burzliwego. tym iest nadzieja dla duszy skołatanej burzami swiata i wystawionej bez ustanku na przewroty i zamieszania. w niebespieczeństwie pokrzepia. Wśród powszechnego Zaburzenia jest punktem podpory trwałej i niezmiennej. Nadzieja iest największą korzyścią iaką Bóg na ziemie posyła. Jakże jey moc wielka. Ona iest pocieszycielką powszechną i sprężyną wszelkiej

działalności. Ludzie ustawnie są zawieszeni na przyszłości. Jeśli pra=
cuią i cierpią całe życie, widok dobra oddalonego zachęca ich zawsze
i zietak posiadanie iak raczej nadzieia ożywia ich wysiłki, zwraca
uwagę, zaostrza sposobności — W zwyczaynym biegu życia ieśli nadzie=
ja ma tak silną władzę wtedy nawet gdy iey przedmiot ani ważny ani
trwały, jakiegoż wpływu mieć niepowinna kiedy się opiera na pod=
stawie takiey iak nieśmiertelności, kiedy odkrywa tak wspaniały wi=
dok jak chwała niebieska — Jeśli mocnem przekonaniem, iakiego
wiara wymaga, będziemy karmili tę nadzieię, to nieochybnie przy=
dzie do takiej mocy, że wszystkie nędze życia osłodzi — więcej nawet,
wszystkie kłopoty zniszczy, wypędzi niesmak świata i zgryzoty nawet
samo uczucie boleści oddali. —〃——〃——〃——〃——〃——〃—
Lecz może kto powie, Człowiek iest słaby i ułomny, Jego niedoskonałość
musi koniecznie zniweczyć skutek zasad religijnych. Zgadzamy
się na to. Jednakże doswiadczenie przekonywa, że poczciwi doznaią
spokojności w miarę mocy iaką ma nad niemi nadzieia nieba, a nawet
szczęśliwemi w porównaniu ztemi, co sobie odmawiaią tej pociechy.
W rzeczy samej, iakiż wypadek będzie tyle potężny aby obalił lub
nawet mocno zmartwił człowieka, co patrzy z tak wysokiego sta=
nowiska na zwyczayny obrót rzeczy? On iest przychodniem na tej
ziemi, którą uważa za drogę do lepszego świata. Jakie kolwiek nie=
przyiemności spotkaią w podróży, łatwo zniesie, bo się za każdym
krokiem pociesza że coraz więcej i więcej zbliża się do Epoki używa=
nia szczęścia i pokoju. — Walcz więc a zwyciężysz. Czas iuż iest przy=
koniu. Mieysce iuż zgotowane w Niebiosach. Podnieś oko na ciebie

wpośród Sprawiedliwych. Nieporządki który zasiał występek pomię=
dzy dziećmi Boga już bliskie końca: W krótce wyrzysz sucheż źrodło
łez twoich — Pewność stanowcza, że wszystkie udręczenia, wszystkie
niesprawiedliwości świata zamienią się w pokoj wieczny sprawi więk=
szy skutek na dobrym Chrześcianinie, choć prostaczku, iak subtelne
rozprawy na niewinnym naybardziej oświeconym. Te mądre zdania
podobaią się sercu póki w nim wesele mieszka, uspokoią Człowieka
lekko ranionego. Lecz jeśli będzie niebespiecznie chory i srodze zra=
niony, lecz ieśli będzie obdarty z naylepszych przyiaciół, z naydroższych
korzyści, żadna inna pociecha nieznaydzie wstępu do iego duszy iak
tylko nadzieia szczęśliwego świata, i świata gdzie wszyscy przyiaciele bę=
dą mu wróceni świata gdzie wszyscy ludzie dobrzy zbiorą się wobliczu tego co
ich udziałał. Ten widok wspaniały wypędzi czarną troskę, co duszę szarpie i
zostawi tylko słodką melancholią upodobaną sercu, co się staie przezto wię=
cey czułe i więcej zaymuiące. —〃——〃——〃——〃——〃——〃——

Oto są środki wktóre opatrzeć zwykła Religia Cnotliwego Człowieka.
przez nauki którem gotuie do niedoli nadaie mu odwagę potrzebną
do znoszenia z sypali na niego troski? osładza świadectwem dobre=
go sumienia. Opuszczali go wszyscy przyiaciele? pociesza zapew=
nieniem opieki Bozkiey; a kiedy wszelka pociecha niepodobna na ziemi,
rozwesela nadzieią Nieba. Bóg rozróżnia sług swoich przez te przywi=
leie przyimuiąc w zły czas wprzybytek. Nietylko wznosi namiot w=
śród pustyni, lecz zmienia że tak powiem. całą zewnętrzną postać
rzeczy i że użyię górnych słów proroka, W pustyni w mieysach skwar=
nych pokazały rzeki i źrodła wód żywych. Na mieyscu cierni za=
sną iodły, zamiast głogu rodzi się mirt, na łożyskach smoków

porasta kwiecista murawa, a wody spokojne płyną dokoła swojego lodu. (albo pod(X.).) ——"——"——"——"——"

Prawdy tylko co wyłożone prowadzą nas do naturalnego i równie ważnego wniosku. Urządzajmy obyczaie nasze z takim staraniem, abyśmy byli godni korzystania z pociech dostarczanych religią. Ludzie przystaią na uznanie rzeczywistości tych pociech. Jak tylko nieszczęście zacznie prześladować, natychmiast uciekaią się do Religii. We wszystkich czasach wiara była miejscem ucieczki, gdzie młody i stary, możny i słaby, mędry i nierozdrośny starali się z chronić, skoro niemaią w świecie gdzie głowy przychylić, albo nieposiadaią lekarstwa, na serce chore. ——"——"——"——"

Ale w tym tłumie ludzi co się tłoczy wokoło świątyni wiary, aby w niej znaleźć ulgę iakie. nie wielu zasługuie na wpuszczenie, jak niewielu ma przywilej czerpania z tych źródeł pociechy nigdy niewyschłych. Jeszcze jest słaba porada na której opieraią się ich żądania i nadzieie! Jakiez przesądy niewciśną się do Religii tworzonej smutkiem i trwogą? Potrzeba wiarę mieć za przewodnika pierwey niż się ośmielimy uciekać się do niej w czasie boleści. Potrzeba podlegać tym prawom szanownym: potrzeba nakłonić serce do zmian, które chce w nas zaprowadzić przed tym niż będziemy mieli przywilej wzywania iej w utrapieniu i doświadczania wpływu iej pociech. Przed burzą należy się umocnić świadectwem dobrego sumienia i zawsze przymierze ponowić z Bogiem za pośrednictwem Jezusa Chrystusa: bez tego kiedy wylewy nastąpią, kiedy się ulewy puszczą i zadmą wichry dom gdzie się schronicie ulegnie

temu losowi iak dóm zbudowany na piasku a nie na Skale. —〃—

Oto dwie drogi i iedyne które możecie wybrać, aby iść wśród niebes=pieczeństw i przepaści życia ludzkiego. Jedna iest mądrość świata, dru=ga posłuszne zdanie się wyrokóm sumienia. —〃—〃

Człowiek idący pierwszą drogą odrzuca wszelką zasadę rozsądną i spo=lega tylko na swoich siłach i własnej zręczności: a niebędąc wstrzy=many własnem sumieniem niegardzi środkami byleby swego do=piął. Ten plan postępowania powszechnie przyjęty mimo doświad=czenia co okazuie iak iest niedostateczny i łudzący. Wrzeczy samey, Zręczność ludzka możeż pasować się zrówną siłą przeciw uderze=niom gwałtownym i niespodziewanym świata? Kiedy bystre po=toki gwałtownie wzbiorą wyrywaią wiednej chwili zapory i tamy, co mądrość ludzka wzniosła przeciw wściekłości bałwanów, wywra=caią razem i Człowieka oświeconego i prostaka. Zreszto osoby tego ro=dzaju skazuią siebie na życie bardzo niespokojne. Przepędzaią dnie w ustawnych niepokoiach; nadstawuią uszy na szmer naylżejszy: zmie=niaią się s każdą okolicznością i kiedy nieszczęście szturmuie ich wo=kopach zostaią opuszczeni bez nadziei i pociechy. —〃—〃—〃

Droga wskazana Religią, droga chwalebniejsza, sposobnieysza do za=prowadzenia do szczęścia, uczy czynić bez trwogi swoią powinność a wypadki zdać na Boga. —〃—〃—〃—〃—〃

Jeśli chcemy iść tą drogą urządźmy życie wedle zdania psalmisty„ Połóż zaufanie wprzedwiecznym i rób to co jest dobrego. (P.37.3) Do niepokalanej prawości dodaymy pokorne zdanie się na wolę bożą. Niech nasze przyprzęganie do obowiązku będzie ochotą do uprzasa„

Niech ta ufność nadaie nam nową stałość do wypełnienia powinności. Idźmy nie innemi ściezkami jak prowadzącemi do Cnoty. W chwili gdzie się prędko trzeba decydować ograniczmy się tem pytaniem. Jaka iest część nayg[o]dnieysza i nayprawiedli= wsza we mnie? Jestem Człowiekiem i Chrześcianinem iakże mi przystoi działać? po otrzymaniu odpowiedzi sumienia na= szego zdaymy naszę drogę na wiecznego. Staraymy się wypeł= nić powinności bez wahania się i niepewności. Goto= wi wszystko cierpieć niezbaczaiąc zdrogi tey prawey, aby= śmy mogli pocieszyć siebie że Bóg i Sumienie będą na= szą podporą i pociechą. Jak grontowne i pocieszaiące zasa= dy są naylepszem szańcem naprzeciw niestałości rzeczy ludz= kich. oto iest tarcza ochraniaiąca duszę od nayostrzeyszych gro= bów. Zabezpieczeni raz opieką Boga nieotrzymamy takiey rany, ktoreyby Religia nieuleczyła. Uczuiemy zapewno cio= sy przeciwności ale niedoznamy choroby serca.

Amen

Kazania

Nauka
Na Niedzielę Pierwszą po Swiątkach.

Nie sądźcie a niebędziecie sądzeni. Niepotępiajcie a nie będziecie potępieni. Luc 6. —

Zbyt pospolity i prawie niesciągaiący uwagi naszey, lecz nie mniej szkaradny w źródle i straszny w skutkach jest zwyczaj płochego posądzenia, który ściśle podejrzeniem a bardziej się jeszcze z obmową łączy. = Słuszna zatem wejrzeć i rozpoznać tę szeroko rozplenioną i niebezpieczną wadę, abyśmy zawczasu do niej wstrętu nabrali. —

Jeżeli przypisuiemy drugim cokolwiek złego, wsparci na lekkich pozorach lub jakimści przywidzeniu, nie maiąc dostatecznych na to dowodów, należy w tedy się bie uważać za winnych płochego sądzenia, gdybyśmy nawet i prawdę za sobą mieli. Często się bowiem zdarza nawykłym do szpiegowania najskrytszych czynności, że ich złośliwe oko potrafi się przedrzeć aż do głębi serca i tam w rzeczy samej ujrzeć iakiś występek, którego nawet cienia niepostrzegaią inni. Ale Człowiek

Szlachetny i poczciwy nigdy o drugim bez jawnych i wo-
czy biiących dowodów złe niepomyśli, niewysledza zbrodni,
i smutek napełnia duszę iego niebieską kiedy mu wypa
dnie przekonać się o czyiemś wykroczeniu; naywiększe do
wody zdaią mu się ieszcze niedostateczne, z naywiększą pil=
nością szuka i dochodzi tego wszystkiego coby niewinność
wyświecić mogło; a w ostatnim razie kiedy iuż niema
żadney obrony, to przynaymniey młodością, z tem poło
żeniem, okolicznościami, nierozwagą lub ułomnością lu-
dzką stara się tę wadę nie za tak straszną podać.
Wszyscy iesteśmy łakiwi o dobre mniemanie u ludzi,
chyba ten tylko niedobiia się o nie i pogardza, kto stra
cił czoło a z podleniem duszy zatarasował drogę sobie do=
Cnoty. Lepsze iest dobre imię niż bogactwa wielkie, po
wiada pismo boże; iuż podobno nie jeden swóy honor i
nad samo życie przekłada. Każdy Człowiek który się być
złym ieszcze niepokazał ma prawo do tego abyśmy do
brze o nim trzymali. Jak że ten musi pilicielną wy
rządzać mu krzywdę kto te prawo natury gwałci, kto
go z posiadania sławy u siebie wydziedzicza. Trudno=
wyrazić boleść, którą płoche posądzenie dotyka, tra

fia się

trafia się nawet że smutek ztąd powzięty mniej rozsą-
dnych wtrąca do grobu. Dzięki iednak niebu że nie-
dozwoliło złości tryumfować kosztem cnoty. Kiedy na-
wet swiat cały potwarzą oszukany niewymierza=
sprawiedliwości cnotliwemu, udaie się on po pociechę
do własnego sumienia, gdzie znajduie pokój i niewin
ność które go napełniwszy staią się w całym blasku wi=
dziane od wszystkich na pohańbienie posądzań którym
nie zostało prócz zasłużonej wzgardy. i w rzeczy samej
któżby te wyroki na potępienie drugich bez zasadnie
i płocho ukute chciał uważać wysoko? któżby raczej da
iąc wzgląd na ich początek nie nabrał obrzydzenia? —
Namiętności gwałtowne, które zazwyczaj zaślepiaią
budzi, są posądzań źródłem. Iako nic złego niewidziemy
w tym, kogo bardzo kochamy, a nawet wyraźne iego
błędy umiemy wytłumaczyć na dobre, i nadać im ieszcze
pociąg iakiejkolwiek cnoty: gdyż mamy go za jestestwo
niebieskie, żadną by najmniejszą zmazką nieskalane, o=
czem pomyśleć niedopiero wątpić uważamy w sobie
za zbrodnię, i tenby stał się naszym wielkim nieprzy=
jacielem, ktoby się odważył burzyć te nam ulubione mnie=
manie. Równie też iesli w sercu czyiém wre nienawiść

gniew lub zazdrość do iakiej osoby, wtedy taki Człowiek staie się na to wszystko ślepy, co może być dobrego w tym, którego sobie za cel nienawiści położył: a natomiast ostrowidza wzroku nabiera w wyśledzeniu złych iego czynności. Darmo kto będzie wywodził w przeciwniku dobroczynności albo wspaniałe poświęcenie się: nie on tam niewidzi prócz samych czynności działanych tylko dla oka tym końcem, aby, nabywszy dobrego mniemania, mógł z tego później we dwójnasób korzystać. Naprożno znajdzie u wszystkich pochwałę charakter spokojny i lubiący ustąpić ze swego dla utrzymania zgody, albo łagodność tego, którego cierpieć nie może: on ieden ma to za brak tęgości duszy, za same tchórzostwo, za zniewieściałą niezdolność nieumiejącą się oprzeć iakimkolwiek choćby naygorszym żądaniom: nauki i talenta przyznawane nieprzyiacielowi iego uważa za błyskotki i mamidła, przez które mniej rozsądnych potrafił otumanić; słowem że wszystko na złe obraca, a ieżeli czego przyprzeć nie może na wyciągnienie pięknego czynu, to iednak zaprzeczać nieprzestanie, bo niewierzy aby ten człowiek mógł co dobrego zrobić. — Niech mu kto wyrządzi iaką kolwiek krzywdę, niech spadnie na niego iakie nieszczęście: utrzymuie to za

wypadek

wypadek działań ukrytej sprężyny, którą zapewne nie kto inny będzie, iak tylko iego choćby najniewinniej szy sprzeciwnik: najmniej podobnym do prawdy podejrzeniom, rzuconym przez kogokolwiek na nie miłą iemu osobę, z naywiększą łatwością uwierzy, bo iuż go w sercu swoiém zdolnym do popełnienia wszel- kiej zbrodni osądził.

Łatwowierność także i płochość, które się lubią trzy mać młodocianego wieku, narażaią często nieostróż- nych na posądzania. Ohimże sądzić dobrze ten może, co lada iakim wieściom wiary odmówić nie umie? — Czyjaż cnota u niego zapewniona będzie, kiedy prze- staie na swoiém widzimi się lub uroieniu, kiedy nie cierpi badać i roztrząsać czyli te z pozoru powzięte mniemanie iest rzeczywiste? O! gdyby się chciano le- piej zastanawiać, byłżeby z nas kto, coby przewódni- ków naszej młodości miał za swoich nieprzyiaciół, coby mniemał że wszelka karność i porządek ustanowio- ny iest tylko ich próżnym wymysłem na iego udrę- czenie, że go nie z innej przyczyny obradowaią nau- ką, tylko aby stary w mozole wszystkie swoie godzi- ny, którеby raczej miłym zabawom poświęcić nale- żało, że napomnienia i kary czuwaiących nad nami

pochodzą z ich szczególney nienawiści powziętey od niego bez najmnieyszey winy, i że umyślnie szukaią pozoru, aby się z mocą swoią i powagą popisali? Byłżeby ato coby tak osądził? Nie, bo trochę rozpatrzywszy poznałby, że nauka i kara iest koniecznie naszem dobrem, i że wszystko co zmierza do tego iest dla naszego szczęścia ustanowione: poznałby, że ostatnią potrzebą zmuszeni, opiekunowie, rodzice i nauczyciele używaią ostrzeyszych środków, kiedy sami na własny pożytek niechcemy pamiętać, że inaczey przewodnicy nasi nietylko przed Bogiem, ale i przed ludźmi byliby pociągani do srogiey odpowiedzialności, i że dla rządzących młodzieżą niemoże być większa przyjemność nad potrzebę karania iak również, że niewymówną pociechą napawa się ich dusza na widok dobrych naszych postępków: poznałby, że to są najwięksi przyjaciele iego, których tym mniey o coś złego posądzać winien, im więcey za tyle mu wyświadczonych dobrodziejstw do miłości i wdzięczności iest obowiązany.

Ale najpospolitszym zwyczaiem ludzi mniemać że inni dopuszczaią się tych występków, którym i sami oprzeć się niemogą. Przeto najczęściey można wnosić, że ci, którzy najbardziey nastawaią na iakie

wadę, którzy niemiłosiernie z naymnieyszego pozoru, nie tylko że posądzaią, lecz ieszcze prześladuią i co zdaie się wzdrygać na samo wspomnienie tey winy, że ci, mówię, sami daleko więcey podlegaią temuż wyrocżeniu. Czyli ten, który nie zaniedba naymnieyszey pory w oszukaniu drugich, co nigdy słowa niedotrzymuie, będzie dowierzał drugim? i Możnaż przekonać tego, co się wylał na rozkosze, że są tacy ludzie, którzy umieią powściągać swoie namiętności? Wmówi kto skąpemu, co nieprzepuszcza nędzarzom, ieśli ich obedrzyć może, co nic bez korzyści nie czyni, że dobroczynność i bezinteressowność ieszcze maią swe panowania na ziemi? Ludzie tacy są iakby na żółtaczkę chorzy, którym się wszystko żółto wydaie. Przeto niewinni i poczciwi z naywiększą trudnością daią się skłonić do uwierzenia choćby prawdziwym podeyrzeniom, bo myślą że wszyscy ludzie tak są dobrzy iak oni, i że wszyscy równie występek maią w nienawiści. Daleko tedy lepiey oszukać się w braniu wielu złych za dobrych, aniżeli względem iednego dopuścić się fałszywych posądzań, które za sobą gorzkie następstwa wiodą. —

Ileż złey wady występków początek swóy bierze! kto posądza kogo, ten bez ochyby obmawiać będzie: kto myśli

i mówi złe okiem, zapewne że go niekochał lecz nienawidzieć zacznie, a nienawiść często nie czém innem iak tylko krwią ludzką ugasić się daie: nie trudno dowodów na to, otwórzmy dzieie Tyberiuszów i Neronów, a z przestrachem uyrzemy, iak wiele tysięcy ludzi wygładził sam nawet cień podeyrzenia niedopiero fałszywe poządzenie. — Biedniż ci, którzy muszą żyć w towarzystwie z podeyrzliwym i ustawicznie posądzaiącym: cierpienia pochodzące z kłótni i niezgód nieprzestaną, ich dręczyć; darmo się cieniu swoiego będzie lękać, darmo za każdą czynnością drżeć i oglądać się i każden krok przestrzegać zechcą, nieuchroni to ich bynaymniej od posądzań, nayniewinnieyszy uśmiech weźmie za szyderstwo, każde słowo, byleby tylko mógł choćby w naydziwacznieyszy sposób nakręcić, będzie przymówką, zwyczayne nawet ułożenie twarzy i rzut wzroku, niezostaną u niego bez winy. Jakież to życie pełne kłopotu i nędzy! iak wiele niespokoyności iak wiele udręczeń znosić potrzeba! Ach, wrzeczy samey to będzie piekło na ziemi! Szczęśliwi aż nadto szczęśliwi iesli uydą niezasłużonej ich zemsty, iesli samém życiem lub iakiém wielkiém nieszczęściem swey znajomości nieprzypieczętuią. — Lecz sprawca tylu nieszczęść drugich staie się własnej

niedoli działaczem; podobny do odrzuconych duchów, którzy dręczą potępieńców będąc i sami na okropne męki skazane,. Człowiek takowy przez swój nieszczę=śliwy natłog pożądań i podejrzenia zaciemnia tak dalece własny rozum, i pojęcie, że często do najnierozsą=dniejszych i wariackich mniemań przychodzi. Zawsze posępny i niespokojny, zawsze samotny i milczący, ni=gdy trosk nie zbędzie, nie podzieli swych zgryzot z przyja=cielem, bo go niema; ze wszystkich stron lęka się podej=ścia, wszędzie widzi sidła nastawione, ludzi najcnotliw=szych obawia się, i żeby mógł sobieby samemu niewierzył. W Rozmowach towarzystwa, w samych nawet Kaza=niach i na teatrze widzi się być wytykanym. Co za udręczenie! Biedny człowiek! mniema że cały świat spiknął się na niego, że wszyscy by go chcieli w łyżce wo=dy utopić, kiedy nikt w świecie o nim nie myśli. W najzbawienniejszych radach, w najszczerszych oświad=czeniach ludzkości, w najczulszych oznakach przyjaźni, postrzega tylko obłudę i skryte zamiary dążące na ie=go zgubę: głos trwogi, iak mówi Pismo Boże, brzmi zawsze w uszach iego, i w czasie pokoju zasadzek się lęka, utrapienie i ucisk iakby wałem oszańcowały go, a same miecze w około siebie widzi. Przetoż

wszyscy znaiomi muszą go odstąpić, wszystkim krewnym a nawet i przyiaciołom wyrzec się go trzeba: opuszczony od wszystkiego, prócz samych udręczeń, dźwiga uciążliwie brzemię swoiego życia. Nikt go nie wesprze, nikt nie pocieszy, wszyscy się go boią, wszyscy nie lubią i wszyscy by go chcieli jak najdalej uchylić od siebie. Jak w zgryzotach powoli usycha, iak drzewo toczone robakiem, nim go podejrzenie, według słów pisma bożego, do końca nie zniszczy. –

Na sam widok tego występku czuiemy obrzydzenie do niego w sercach naszych, o Wielki Boże! Jeżeśmy nieraz oszukali się w sądach naszych, niechcemy się więcej na podobne niebezpieczeństwo narażać. Ty nam, Panie! kazałeś to czynić wszystko drugim, czego sami od nich wymagamy, a nam byłoby w cale niemiło, gdyby kto nas posądził. Odtąd każdę czynność ludzką na lepszą stronę tłumaczyć będziemy, bo któżby mógł ujść posądzań, gdyby wszystko na gorsze wykładano: Odtąd wyśledzać niechcemy zamiarów i myśli cudzych, bo tajniki serca ludzkiego tobie tylko, o Boże! są wiadome: odtąd potępiać drugich niebędziemy, aby i nas, iak uczy Pismo boże, łaskawie sądził. Postanawiamy raczej pilnować siebie a nie kogo: Dotychczas postrzegaliśmy cudze wady, widzieliśmy źdźbło w oku

brata naszego, iak nam wyrzucasz w dzisieyszey Ewangelii, a belki w oku własnem niepostrzegaliśmy: ale teraz, Boże dobry, przy twoiej pomocy wykorzeniać będziemy nasze błędy; bo zazwyczaj ci tylko wtrącaią się do drugich, którzy się niezajmuią sobą; my zaś chcemy pełnić swoie obowiązki, chcemy się do cnoty i nauki przykładać; bo przekonani iesteśmy, że będąc sami dobrzy, o coś złego nie łatwo posądzimy drugich. Amen.

Jako niszczeie obłok tak zstępujący do grobu nie wynidzie, nie wróci się więcey do domu swego ani go więcey pozna miejsce iego. – Grób będzie domem a w ciemnościach uściele łoże. – Job VII.

Ta myśl nicestwa naszego, którą nam pismo boże wyświeca, rodzi się w sercu każdego Człowieka na widok zgonu podobnej nam istoty; Łza cicha i iakaś tęsknica za zwyczaj towarzyszą temu niemiłemu wspomnieniu. Lecz iakże, bytność nasza aż za grób niesięga? nikniemyż na wieki kiedy nas garścią ziemi przysypią, niepozostałaż żadna nadzieia prócz strasznej nicości? A więc mielibyśmy, rzuceni na nieprzejrzany okiem ocean nieszczęść i kłopotów, mielibyśmy paść ofiarą niespodziewaiąc się nawet słodkiej pociechy? O iakżeby ludzie godni byli wtedy też i politowania. O Święta Religio! o dobroczynna Matko nasza! ty nieopuszczasz nawet przy skonie dziecięcia twoiego, ty pocieszasz lubą nadzieią, że Bóg sprawiedliwy każdą łzkę sowicie nadgrodzi, że krzywdy poniesione z rzetelnością odpłaci: że Cierpienia które w skrytości gryzły serca nasze, że te biedy które iedne po drugich waliły się na nas nieprzyliczonym tłumem;

są stopniami po których się wchodzi, aby zasiąść na stolicy niespożytego szczęścia. –
Ty w naszych ucisbach przemawiasz słowy Zbawiciela: „Błogosławieni którzy płaczą albowiem sami pocie=szeni będą. Błogosławieni którzy cierpią prześladowa=nie dla sprawiedliwości, bo takich iest Królestwo niebie=skie. Ty przedstawiasz nareszcie Wieczność, a tam, iak P. Boże powiada, niepobożni przestawaią straszyć i tam odpoczywaią zwątleni usiłę, tamże więźnio=wie sobie wydychaią. a niesłyszą głosu ich trapiącego. – Mały i wielki tam sobie są równi, a niewolnik wol=ny od Pana swego.“ Ach tym to przyszłym pobytem niewypowiedzianego szczęścia osładzasz straszną chwi=lę smierci, którą umiesz nawet obrócić w pożądaną tak że się zawiera powieka otarta z łez nadzieią lep=szego życia. W takiem własnie usposobieniu ducha, w takich oczekiwaniach, rozstała się z tem życiem s. p: N. N: na której wyniesienie z tego miejsca dokąd ią miłość mężoska sprowadziła Zebraliśmy się Chrześcia nie! Mamże opisywać iej życie które tak było ciche i skromne iak łza, co spadała po iej twarzy i mamże na iaw wytrząsać te wszystkie cnoty domowego współ=życia, które łatwiej uczuć niż wypowiedzić można:

te cnoty ~~to~~ które prawdzie nieraz swym blaskiem oczów, niezbudzaią zadziwienia i głosnych oklasków, nie są otrąbiane po krańcach swiata, ale których dokonanie daleko większej ~~potrzebuie swiatłości~~, wytrwałości, daleko większych trudów potrzebuie, anizeli tych swietnych i olbrzymich czynów co najczęściej łzami i krwią ludzką zbluzgane. Jak własnie iak kwiaty przynoszące dobre owoce ustępuią zazwyczaj innym w blasku, co prócz swoiej piękności żadnej korzyści nieczynią.

Być dobrą żoną, obywatelską, i panią, są to cnoty wartaiące naszego hołdu i uwielbienia. Z iakiem się poświęceniem, z iakiem przywiązaniem ~~które iakiem przywiązaniem~~, które ją do grobu wtrąciło, wypełniała obowiązki żony, to chociaż wszyscy śmy na to patrzali, nikt iednak tego dostatecznie ocenić niemoże, Chyba tylko sam przedmiot iej troskliwości obejmie całą stratę i pozna iak nieuleczoną ranę i boleśniejszą nad wszystkie zadał mu los okrutny. Ach co się dziać będzie w iego duszy kiedy usłyszy żałosne ięki dzwonów, ~~w sercu iego~~, kiedy te goreiące swiatła, ten szereg kapłanów wznoszących pienia grobowe, ten karawan okryty całunem, na którym ofiara iego miłości spoczywa, kiedy mówię, cała ta żałobna wystawa przesunie się pod iego okiem.

Jakże to bolesć go będzie że mu niewolno najmilszej żonie oddać ostatniej zposługi, że niemoże łzami skropić, obsypać pocałowaniem i raz ostatni obaczyć zimne jej zwłoki. Z Jakimże smutkiem ujrzy że iego tylko iednego brakuie aby się przyłączył do krewnych, przyiaciół i znaiomych, których dobroć zmarłej na ten smutny obrządek zewsząd zgromadziła. Wszystkie jej cnoty staną mu żywo w pamięci; rozrzewni go, i to poswięcenie się, co ieszcze z smiertelnego łoża, bo ledwie dni temu parę, raz się ostatni podniosła, i wieść się raz ostatni kazała, aby wzywać miłosierdzia dla kochanego męża, sądząc że jej konaiące prożby niemogą do serca ludzkiego nietrafić.—
O zaprawdę bez żadnej przesady może być przedstawiona iako wzór dobrej i kochaiącej żony. Iakiż smutek iakaż żałoba napełnia serca tych wszystkich którzy tylko ią znali. straciła rodzina przywiązaną krewną, której tyle razy pociechę, poradę, i pomoc niosła. Już wy sąsiedzi i znaiomi niebędziecie się cieszyć jej słodkiem towarzystwem, już z nią niespędzicie chwil szczęsliwych i wesołych. Zachowajcież przynajmniej w sercach waszych jej pamiątkę do czego ona ma tyle prawa. Nieszczęsliwi! O gdyby można było zebrać wszystkich którym

z Anielską dobrocią łzy otarła. Nieszczęśliwi płacz=
cie nie ma waszej Matki, iuż iej martwa ręka łez
wam nieosuszy, iuż wam nie znajdzie przytułku. –
Ileż tu cnót pięknych ileż uczynków wspaniałomy=
ślnych zagrzebanych w cichości, o których ci sami chy=
ba powiedzą co im wyrządziła. Któż wypowie bo trze=
ba, na to patrzeć, iak po ludzku obchodziła się ze słu=
żącemi i poddanemi iakaż w postępowaniu łagodność
i dobroć, które ią szczególniej cechowały, iak umiała
ich los osładzać, iak pracę i zasługi oceniać. Któż im
teraz wymierzy sprawiedliwą nadgrodę, kto ich trudy
poniesione pamiętać zechce, któż ich w chorobie sta=
rości i nieszczęściu przytuli. Bo iuż niema tej co ich
za podobnych sobie ludzi miała, co z pieczołowitością
zajmowała się ich potrzebami. – Boże wielki
wysłuchajże naszych jęków i płaczów naszego woła=
nia i racz się zlitować nad duszą zmarłej, racz nie=
pamiętać tych małych uchybień od których ludzka
natura nieodzielna. Pociesz miłosciwy Panie po=
ciesz wszystkich iej śmiercią strapionych i daj niechaj
to będzie ostatnia ofiara smutku, niechaj się wybroniemy pomyślnie
z tych odmętów zagrażających nieszczęściem i wieczną
zagubą Amen

N. Dw

Nauka

Na Niedzielę Starego Mięsopustu 1831. Roku.

Czego stoicie cały dzień próżnuiący? Mat 20.

Czyliż zastosować tych słów gospodarza niemożna i do nas? Bracia moi! Swiat ten iest naszą winnicą, kto-kolwiek wszedł do niego iuż tém samém powołany do pracy, całe życie nasze podobne do dnia iednego roboty, czegoż się ów ma spodziewać, komu ten dzień na niczem zejdzie? Niestety! czemuż to próżnowanie nie iest miane za tak wielki występek, iakim iest wrzeczy samej? Iedni z nas podobno iuż pierwociną młodości stracili, drudzy sam zaranek i samo rozwinięcie się życia, te chwile wkładania się do pracy i cnoty, haniebnie frymarczą. Ach! coby dać za to, gdybyście się tej biedy uchronić mogli. Boże dobry! ty sam racz się nad nami zmiłować, = skrusz ich serca i mnie wspieraj, bo mimo wszelkich usiłków nigdy dosyć nie zdołam ohydzić próżnowania. — Patrzmy bracia moi! patrzmy na czas, który nam upłynął. Nie obejrzeliśmy się nawet, iak iednym iuż prawie połowa, a innym i całe lata dziecinne uciekły; zdaie się że niedawno, że tylko co trzymaliśmy ie wręku, lecz

iuż ich więcej oglądać niebędziem, przedzej od kiedy czas leci, który się nigdy niewraca. Iednak co za wielkie zaśle=pienie nasze! tym krótkim i drogim czasem, iakże szczodrze i nieżałuiąc szafuiemy, kiedy w tym iednym razie przy naywiększej oszczędności nigdy być skąpym niemożna. Dziwić się potrzeba że za lada fraszkę, za najmniejszą krzywdę obrażamy się, zrywamy przy=iaźń i wszelkie stosunki; a z największą flegmą i nieczułością znosimy, kiedy nam przez niepotrze=bne i najczęściej do złego wiodące schadzki, drogie i nigdy niepowrócone godziny zabieraią tak nazwani= przyiaciele, którzy czas, lub co wszystko iedno; życie swoie, iakby iaki ciężar albo kłopot, szukaią gdzie by i z kim przetrwonić. Ach co najczęściej bali, że pospo=licie u nas młodzież próżnowaniem się bawi, która najbardziej pracować winna. Nie wspomnę tu o stra=cie nakładów dobrych Rodziców ani trudów nauczycieli, bo mi większa szkoda staie przed oczy. O iak dobrze młodość przyrównane do wiosny, w której ieśli kto zaniedba uprawiać i zasiać pole, niema do zbiera=nia w Jesieni nic pozostanie, i tak zimę ogłodzie przepędzać musi. Toż samo dzieie się i z nami. Póki śmy

ieszcze młodzi mamy siły i zdrowie czerstwe, mogące znosić wszelkie mozoły, mamy żywą pamięć, nieznarowione skłonności i do wszystkiego zdolność, możemy wielkie cnoty i samą pracę w nałóg sobie obrócić. Jest to więc pora, w której przygotować się mamy do czynów chwalebnych, w której nazbierać winniśmy potrzebnych zapasów, wiadomości i nauk do rządzenia się w całym życiu, w której ukształcić się należy na godnych i użytecznych członków towarzystwa. Biada temu, kto ów czas błogi bez korzyści z rąk wypuścił. Czemuż przynajmniej nieszczęścia innych nie mogą nas nauczyć? zazwyczaj po szkodzie przychodzi żal późny i próżny. Jak wiele opłakuią stratę lat młodych nie postrzegaiąc tego, że się do nich i starość przybliża, a tak niestety przy zachodzie dnia swoiego przeięci smutkiem plasną rękoma, że im tak marnie, ich ven, uleciało życie. —

Ale czyż tylko nieprzepłaconą stratę czasu ciągnie za sobą próżnowanie? iest to, iak drugie iabłko raiskie, którego ieśli kto zakosztuie, to go natychmiast przywalą zbrodnie, skażenia, dolegliwości i śmierć sama.

Uważajmyno tylko i postrzegajmy tych młodych ludzi, którzy źle się prowadzą, co zaniedbuią najświętsze swoie obowiązki, co w domu i w szkole drugim są przykładem

do złego, a zapewne trafimy na tych, którzy sobie u wszystkich imie próżniaków wysłużyli. Patrzmy iesz-cze na ludzi dorosłych, którzy bezczynnie wiodą życie. Czyliż iednych nieznajdziemy pogrążonych w bezecnym opilstwie, lub oddanych włóczędze i kradzieży, drugich wylewaiących się na wszelkie zakazane uciechy i rozko-sze, innych za kartami, ginących lub od podobnych występków przytłoczonych? W rzeczy samej, niemasz ta-kiej zbrodni, któraby się nie mogła wylęgnąć z próżnowania. Darmo szczęśliwe przyrodzenie udaruie hojnie takiego człowieka, wszystko to pożre ta nieszczęsna wada. Ów młodzieniec, ów człowiek, któremu samo zdrowie wyglą-dało z twarzy, dowcipem, rozsądkiem i żywością błyszcza-ła iego mowa, teraz, niestety! oddany próżnowaniu stał się ociężały, gnuśność zmięczyła ciało iego, ciężko mu się nawet i z mieysca podnieść; zapomniał tego wszystkiego, co kiedyś wiedział, bo pamięć odłogiem leżąca już mu na nic niesłuży. Najpiękniejsze zdolności w samem roz-winięciu się uschły zagłuszone chwastami, które rozkrzewiło próżnowanie: żywy i wzniosły umysł, zaniedbany i przy-gnieciony bezczynnością, odrodził się w płaski zgięty w nie-go umiera szlachetne, wysokie cnoty, bo serce iego

próżne i otworem stoiące posiadłości. Dziwią się przy-iaciele i znaiomi na tak wielką zmianę, stronią od niego, bo w towarzystwie takiem nie smak tylko znayduią: nad nim to bardziej niżli nad umarłym płakać potrzeba, bo on za życia wstąpił do grobu. —

Lecz nie tu koniec klęskom próżnowania. Jakże się liczny szereg cierpień odkrywa! Już te niedostępne towa-rzyszki a razem i kary bez czynności niespałaiące nudy zatruwaią każdą chwilę niepracowitego życia: darmo ustawną przemianą rozrywek i ciągłem roztargnieniem chcieliby uiść od nudów, wszędzie ich dosięgną i do każdej zabawy tęsknotę przymieszaią. Nawet sen ich, którego dłu-go zawsze wyglądać muszą, i w którym chcieliby wszy-stkie chwile życia swego pogrążyć, iest tak krótki, przery-waiący się i niespokojny, iak samo ich czuwanie. O iakże to stan nieszczęśliwy! Każda godzina dla nich iest iakby rokiem, a samo życie okropnym ciężarem. Czém że są w po-równaniu złą niezbędną tęsknicą naywiększe trudy i pra-ce? i A kiedy wszystko w przyrodzeniu wzaiemną pra-cą do powszechnego dobra i porządku dąży, kiedy wszystko koło nas w ruchu; Ty sam ieden leniwcze dopókiż leżeć będziesz, woła mędrzec Pański, kiedyż wstaniesz ze snu swego? trochę się prześpisz, trochę przedrzymiesz, trochę

złożysz rzęce abyś odpoczywał. A w tém ubóstwo przyidzie iako goniec, a niedostatek mąż zbroyny. Tak bowiem zrządziły niebios wyroki, aby człowiek w pocie czoła zarabiał na kawałek chleba; inaczey kto iest ciężarem dla drugich, kto się nieprzyczynia do szczęścia wszystkich słowem, kto nie prawnie ieść niepowinien, mówi Pismo święte: nietylko zaś człowiek, lecz i inne stworzenia muszą dbać sami o swoie utrzymanie. Idź do mrówki, leniwcze! powiada Duch boży, obacz drogi iey, a nabądź mądrości, która choć niema ani Przełożonego ani Pana, przecież latem gotuie pokarm swóy, a zgromadza we żniwa żywności. — Jeszcze iakby za dobitką wszystkiego, próżnowanie wzgardą i niesławą piętnuie czoła swoich wolenników: darmo urodzeniem, godnością albo przodków - zbiorem będą się zasłaniali, samo imię próżniak aż nadto dostateczne do wyświecenia ich hańby pomimo wszelkich usiłowań. —

A iako bezczynność iest źródłem wszystkiego złego, tak przeciwnie praca naywiększych cnót i szczęścia iedyna rodzicielka. Ona to zdrowie czerstwe utrzymuie, ona rozwiia zdolności umysł zaostrza, pamięć ożywia i przez same trudy uszczęśliwiać umie. Przypomnijmy sobie tylko iakie nas wesele ogarnęło, kiedyśmy postrze

gli=

znaczny swój postęp w cnocie lub rozumie, iakżeto czysta i niebieska radość! iakże daleko wyższa od tey, którą nas mogą wszelkie rozrywki nabawić! trudno ią poiąć trudno opisać, ci tylko znaią, którzy iey sami doświadczyli. Praca, która tylko sama, przynosi nam cześć, uwielbienie i szacunek i która nas czyni posiadaczami cnót i dzieł wielkich; nie iest bez wytchnienia, iuż to nam przykładzenie ustawa dnia i nocy dobrze pokazało. Owszem sama tylko praca daie prawo do spoczynku, ona tylko wszystkie zabawy cukruie, samo nawet iedzenie uprzyiemnia. Iak błogo, iak miło wytchnąć po dziennym znoiu, słodki sen powiada P: B: pracowitemu czy iadł wiele czy mało, gdy nasycenie próżniakowi spać niedopuści, kiedy przy końcu trudów rocznych nastąpi odpoczynek, iakaż radością napełnia nas samo o nim rozmyślanie i pierwsze dnie są najsłodsze i najprzyiemnieysze. Iak szczęśliwie, Bracia moi! przepędzicie wszystkie chwile życia waszego, ieżeli pracować i próżniactwa, iako naywiększey zbrodni unikać zechcecie. —

Dotąd ach! dotąd Panie! trawiliśmy bez uwagi czas drogi który ś nam udzielił. Przebacz o miłościwy Boże! myśmy się ieszcze na iego cenie nieznali, nieprzezieraliśmy skutków próżnowania, a nawet co strach wyznać, bezczynność niemieliśmy za zbrodnię. Ach kiedy sobie

wspomniemy, że Ty z każdego słowa ściągać rachu=
nek, i że powiększenia talentów naszych domagać
się będziesz, dreszcz nas przejmuie. Ale iuż mamy szcze=
rą chęć pracowania, iuż będziemy baczni w szafowa=
niu czasem, zerwiemy te związki i przyiaźnie, gdzieś=
my naywięcey zabiiali chwil na próżnych a często nieprzy=
stoynych i gorszących schadzkach. Zapal tylko ieszcze wię=
cey serca nasze miłością trudów, bo i przykazałeś praco=
wać i w pracy złożyłeś szczęście nasze. Amen. -

Nauka.

Na Niedzielę Czwartą po wielkiej nocy 1831. Roku.

Rzekł Pan Jezus uczniom swoim, iż do onego który mię posłał... ale iżem to wam smutek napełnił serca wasze: alec ia prawdę wam powiadam. Jan 16. —

Utrata lubej osoby, co nas kochała, co nam ile mogła tyle dobrego czyniła, iakiegoż serca boleścią niedoymie? Pamięć iej cnót, iej szczegółów życia iakże nas roczuła. Długo sobie wytłumaczyć, długo się przyzwyczaić niemożemy, aby ona dla nas iuż zginęła; niepodobna z zimną obojętnością przenieść rozdział z tą Osobą, z którąśmy pewną część lat naszych w zgodzie i miłości przepędzali; najmniejsze nawet o niej wspomnienie dobywa z głębi piersi naszych ciężkie wzdychanie. Lecz któż podobno więcej do żalu nad Apostołów? Już ich opuszcza Zbawca, który przez trzy lata podzielał z nimi wszelką dolę, iuż ten dobry nauczyciel, co im wysokie prawdy obiawiał, co ich serca do cnoty zapalał, co iako ojciec i przyiaciel osładzał im przykrości, co obrał ich za współrobotników swego wielkiego dzieła, uszczęśliwienia ludzi, i przekazał w dziedzictwie swoię czystą naukę, iuż się z nimi rozłącza. Opuszczeni sami i wpośród świata i na iego wystawieni prześladowanie, trudno im

nieubolewać po tym, który ich był obrońcą, podporą, i
i przyiacielem. Zaiste, iaszcze piękny, iak rozrzewnia
iący przykład życia zgodnego i przyiacielskiego wi=
dziemy w postępowaniu Xiąża Pana z uczniami. Gorz=
ko wspomnieć, że my w tém naszego prawodawcy na=
śladować niechcemy. Wszak często można spostrzedz, iak
się kłócimy za rzecz naymnieyszą nie tylko z towarzy=
szami, lecz z bráćmi, z krewnemi a nawet z Rodzicami:
gniewy nienawiści, przekleństwa przechodzą lata nasze;
rzadko gdzie widzieć miłą zgodę; tak dalece, że słysząc
miotanie słów obelżywych, i ustawiczne skargi iednych
na drugich, patrząc wreście na iedne bitwy, serce się ściska
od żalu, że w pierwszem zaraniu dla marnych rzeczy przy=
uczamy się niszczyć wielkie dobro nasze, iakiem iest mi=
łość wzaiemna i iedność. Czemuż raczej niewiążemy się
węzłem pokoiu i zgody, kiedy nas wszystko łączy. Je=
steśmy teraz w tak licznem towarzystwie, zbliżeni do
siebie laty, skłonnością, sposobem myślenia potrzebą
i obowiązkiem. Jeszcze wiek niepozwolił nas ukrywać
umysł i chęci nasze, ieszcze doświadczenie niezrażone
przez zdrady i podeyścia nie zamyka nieufnością serca
naszego, które dziś prawie otworem stoi: ieszcze du=
sza=

dusza nasza gorcie całym zapałem do cnoty, póki przez dłu=
gie ucieraniu się o występki ludzkie nie traci pierwszego
blasku, żywości i mocy, które ią czynią zdolną wznieść się
do wysokich i szlachetnych uczuć, na przekor pożytkom
i miłości własnej. A gdy się procz tego zastanowimy, że
odmiana nałogów, chęci, obyczaiów, nawet i samego sposo=
bu myślenia nie wiele nas w młodości kosztuie, że się
nam stosować i kształcić na wzór drugich leciuchno te=
raz przychodzi: nieomylnie wniesiemy, że kiedy w tym
czasie niebardzo ważymy sobie ściślejsze związki, i
nieumiemy zachować pokoiu i zgody, niepodobna pra=
wie byśmy się później nawet o te skarby kusili. Młodzi
bowiem, są iako gibkie wicie, które, że nietrudno ugło=
dzić i sprostować, najszczelniej też i najłacniej spleść
się na wzaiem dadzą, a długiem spoieniem zrosłszy się,
mocniejsze tem samem i nierozdzielne się staną: bo nie=
czas iuż łączyć, kiedy pójdą w grube gałęzie, trzeba chyba
cudu natury, żeby ich wszystko zbliżało, każdy sęk, każ=
de skrzywienie na wieki rozdwaja. Poznaiemy tedy że to
iest pora, w której ich do wszystkiego tak i do przyiaźni
wkładać się mamy. Jak słodko! z iakiem rozczuleniem
zwykły się przypominać związki i przyiaźnie szkolne.

Ach! te wspomnienia są to iedyne kwiaty pozostałe po szybko-upłynnej wiosnie. Ktoż wie! wszak najczęściej z tych pierwszych zawiązków zgody i miłości zabopolnej wyrasta ten najpiękniejszy, lecz nader rzadki szczep świętej przyiaźni; co będzie ochłodą przez całe życie ieszcze nasz grobowiec ocenia.

Lecz nie z tej przyczyny, że czuiemy wsobie pociąg do zawierania bliższych związków, winniśmy na oślep i bez wyboru lgnąć do każdego. Lubo pokój i zgodę ze wszystkiemi należy utrzymać, lubo przyrodzenie wkłada na nas obowiązek szukania przyiaciół: iednak spokojność, szczęście, nawet i sama cnota wymaga ostrożności w wyborze ludzi, których za towarzysza całego życia przysposobić chcemy. Niechaj to utkwi dobrze wpamięci naszej, że przyiaźń iest wtedy, kiedy cnota łączy i cnota iest celem. Dwaj młodzianie dobrych przymiotów i skłonności, przeięci wzaiemnym szacunkiem zbliżaią się do siebie tym iedynie końcem, aby zachęcaiąc ieden drugiego własnym przykładem do pracy, i wytykaiąc najmniejsze zboczenia i wady, szli na wyścigi do nauki i cnoty. Czegoż nienależy spodziewać się po takiej przyiaźni? Słabi sami zsiebie, nigdy prawie zami-

toiia

z miłością własną zbadać nas nie możemy, pomimo wszelkich wysiłowań niedaleko w dobrem sięgamy, ieżeli kogoś nieprzybierzem do pomocy, któreyby czuwał, wspierał i przewodniczył: bo za zwyczaj nie cenimy się oprzeć słodkim przyiaciela napomnieniem, o których wiemy, że nie skąd inąd pochodzą, iak tylko z miłości dobra naszego. Jeszcze teraz całego szczęścia, którem obdarza przyiaźń niepojmuiemy. Jak to miło posiadać człowieka, któremu nayskrytsze tainiki serca możemy wynurzać; iak lubo kiedy iest z kim poradzić się pocieszyć i ubolewać, snadniey wtedy naywiększe przykrości zniesiemy: iak słodko dzielić się wszystkiem co mamy, i patrzeć iakby na drugiego siebie. Biedny i godny politowania człowiek, co sam ieden opuszczony nie ma z kim wesela ni smutku podzielić, życie mu nudnym ciężarem, w tęsknocie czuie całą wartość przyiaciela, którego nie zastąpić nie może, zwraca ze łzami oczy do nieba, czy wzruszony biedą nie zeszle mu iego. Wtedy dopiero daie się uczuć moc tych wyrazów Pisma bożego, kto znalazł przyiaciela skarb znalazł. – (·)

(·) Lepiey być dwóm, niż iednemu maią zaiste dobry

pożytek z pracy swoiej: bo iesli ieden upadnie dru=
gi podźwignie towarzysza swego. A tak biada samo=
tnemu, bo niema drugiego coby go podźwignął. –
Lecz iak rzadka i pożyteczna prawdziwa przyiaźń,
tak fałszywa iest pospolitą i zgubną. Wszystkie
niedobre sprawy zwyczajnie przyobleкaią się odzie=
niem cnoty. Dla tego złe towarzystwa, które się
kraszą nazwiskiem przyiaźni, aby iak na lep nie=
ostrożnych uwięźć, bywaią przyczyną naszego zgi=
nienia. Patrzmy zkąd to pochodzi, że ów uczeń któ=
ry był pilny i cnotliwy razem się na gorsze odmie=
nił? oto postrzeżemy, że wszedł w stosunki z zepsu=
tymi, którzy go oderwali od pracy a zwrócili do
próżnych, często nawet nawet nieprzystojnych za=
baw. Nauczeni sami próżnowaniem różnych wy=
stępków wlewaią także i wniego przez gorszące
rozmowy i uczynki, tę zgubną trucizną. bo niedo=
brzy chcieliby wszystkich ludzi podobnymi sobie.
Niemasz tak wielkiej zbrodni, do którejby złe towa=
rzystwo niedoprowadziło. Tak to iest zaraza pospo=
lita, która społeczności pozbawia zużytecznej i cnotli=
wej młodzieży, i tym iest straszniejszą, im się mniej
strzeżemy, i im łatwiej nasze serca niedoświadczone

kleić się daią: zwłaszcza, że pospolicie nieszukamy takich, od których moglibyśmy nauczyć się czego, ale, którzy podobne naszym maią skłonności, i zręczniej potrafią dogodzić wszystkim naszym żą=daniom. Tacy przyiaciele, podchlebiaią sobie na wzaiem, nigdy prawdy, któraby ich zasmucić lub pomieszać rozrywki mogła, niedopuszczaią; wdro=żeni w złe życie natomiast i zaślepieni namiętno=ściami, sami niewiedzą iak się puszczaią za uro=ieniem, które im tylko zepsute serce dostarczyć może. Takiegoż końca maią oczekiwać ci, którzy sobie takich towarzystwo życia dobrali? Jeśli śle=py, mówi Pismo Boże, ślepego prowadzić będzie, obadwa w dół wpadną. W cale inaczej prawdzi=wy przyiaciel postępuie. Nigdy nic złego nie żęda, ani namawia do występku, owszem całej swej mocy na to użyie, aby nas odwrócić od nie=cnych uczynków: tak dalece, że często gwałtem pomimo wszelkich sprzeciwiań się prowadzi do cnoty. Nie zakryie on prawdy, lecz ieszcze w naj=żywszych wyrazach odmaluie szkaradność zbrodni, i iej straszliwe następstwa, na klęczkach nawet i ze łzami rzuci się do nóg naszych, byleby w nas

zmieni niecne przedsięwzięcie, byleby nas uratować
Zasmuci często przyiaciel prawdą, ieśli tego nasze
przyszłe szczęście wymaga; iuż lekarz nie o to się sta=
ra aby tymczasowe uśmierzyć boleści, lub dogodzić
smakowi chorego; ale do tego iedynie zmierza coby
mu zdrowie przyniosło, choćby potrzeba było naj=
większe goryczy wypić, największy przecierpieć, choć-
by nawet i uciąć iakowąś cząstkę ciała. —
Boże dobry! któryś w sercach naszych utworzył
te święte, nieocenione uczucie przyjaźni, abyśmy
w różnych przygodach życia znaleźli gdzie gło=
wę przytulić, abyśmy w cięzkich razach mieli po=
ciechę, radę i pomoc; Boże dobry! niedaj nieuczci=
wym ludziom używać na złe tej skłonności na=
szej, niedaj, aby pozorem przyjaźni mieli nas
rozłączać z cnotą. Zapal raczej nieugaszonym
ogniem serca nasze z tymi, za którychby wzo=
rem mogliśmy coraz bardziej wkładać się do
nauki i cnoty. —

Amen